

NR 2 (230) 2010

KOMBATANT



ISSN 0867-8952

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH





Obóz Auschwitz-Birkenau, 26 stycznia 2010 r.
FOT. MACIEJ CHOJNOWSKI/KANCELARIA PREZYDENTA RP

MIESIĘCZNIK URZĘDU DO SPRAW
KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH

Redakcja

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa
e-mail: kombatant@udskior.gov.pl

Redaguje zespół:

Janusz Bazydło
redaktor naczelny
tel. (22) 661 89 22
e-mail: janusz.bazydlo@udskior.gov.pl

Małgorzata Łętowska
sekretarz redakcji
tel./faks (22) 661 87 45
e-mail: malgorzata.letowska@udskior.gov.pl

Mariusz Kubik
tel. (22) 661 87 05
e-mail: mariusz.kubik@udskior.gov.pl

Współpracują:

Franciszka Gryko, Jan P. Sobolewski

Korekta

Beata Stadryniak-Saracyn

Archiwalne numery „Kombatanta”

dostępne są na stronie: www.udskior.gov.pl

Wydawca:

Urząd do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych
ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa
centrala tel. (22) 661 81 11
punkt informacyjny tel. (22) 661 81 29
(22) 661 87 06
www.udskior.gov.pl

Projekt graficzny

Robert P. Stachowicz

Skład i druk

QLCO. Agencja Reklamowo-Wydawnicza
tel. (22) 699 71 21, [www.qlco.com.pl](http://www qlco.com.pl)



ROCZNICE

- Auschwitz-Birkenau – do czego nie wolno dopuścić 3
Mariusz Kubik
- Dzień Pamięci o Holokauście we Włoszech 6
Ks. prof. Artur J. Katolo
- Obóz we Włoszech podczas II wojny światowej 7
Ks. prof. Artur J. Katolo
- Pięć lat po śmierci Jana Nowaka-Jeziorańskiego 9
Mariusz Kubik

WOLNOŚĆ TOWARZYSZOM BRONI

- Zadanie: uwolnić więźniów 13
Kazimierz Krajewski
- Akcja na PUBP we Włodawie 23
Grzegorz Makus
- Akcja uwolnienia więźniów w Pułtusk 28
Kazimierz Krajewski, Tomasz Łabuszewski

PAMIĘTAMY

- Hejnał samarkandzki 30
Ks. Jarosław Wiśniewski
- Estonia pamięta o Władysławie Raczkiewicz 33
Jacek Ślądowski

Z KOMBATANCKIEGO ŻYCIA

- Rada Kombatancka na nowy rok 35
- Mazowieckie szpitale przyjazne kombatantom 35

PRZEPISY DLA KOMBATANTÓW

- Deportowani równi wobec prawa 35
- Ważne dla zagranicy 37

KONKURS

- Otwarty konkurs ofert na 2010 rok 37

P R E N U M E R A T A

Kolportaż i prenumerata: Tomasz Nejmanowski, tomasz.nejmanowski@udskior.gov.pl, tel. (22) 661 90 19.

W 2010 r. egzemplarz „Kombatanta” kosztuje 2,50 zł, a cena prenumeraty rocznej razem z kosztem wysyłki to – 30 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę pocztą lotniczą kosztuje 24 USD.

Wpłaty za prenumeratę należy dokonywać na konto Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa – konto w NBP, Oddział Okręgowy Warszawa, nr 03 1010 1010 0050 4722 3100 0000.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Materiały powinny być podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem autora tekstu i zdjęć oraz zawierać ich prywatne adresy i telefony kontaktowe, a także krótką notkę o autorze tekstu. W miarę możliwości prosimy o dostarczanie tekstów i materiałów graficznych (zdjęcia o rozdzielczości 300 dpi) w wersji elektronicznej (na CD, dyskietce i pocztą elektroniczną). Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca. Rubryka *Poszukujemy* jest bezpłatna.

Auschwitz-Birkenau

– do czego nie wolno dopuścić

Uroczystości sześćdziesiątej piątej rocznicy wyzwolenia więźniów niemieckiego obozu Auschwitz-Birkenau, zorganizowane 26 stycznia br. nieopodal ruin krematorium III w b. Auschwitz II – Birkenau, zgromadziły ok. 150 byłych więźniów. Towarzyszyli im politycy z ponad 40 krajów, w tym: prezydent Lech Kaczyński, premier Donald Tusk, premier Izraela Benjamin Netanjahu i szef Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek. Obecny był także kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, minister Janusz Krupski.

„Pamięć o Auschwitz jest potrzebna po to, by zbrodnie tam dokonane nie miały więcej miejsca” – powiedział prezydent RP Lech Ka-

Władysław Bartoszewski, minister w Kancelarii Premiera RP, a przed laty więzień Auschwitz numer 4427, mówił, że po 65 latach od dnia oswo-

MARIUSZ KUBIK



Widok dawnego obozu, styczeń 2010 r. FOT.

MACIEJ CHOJNOWSKI/KANCELARIA PREZYDENTA RP

na ich pochodzenie etniczne czy wyznanie religijne.

Zdaniem byłego więźnia Auschwitz, polskiego Żyda Mariana Turskiego, jeśli zawołanie: „Nigdy więcej Auschwitz” nie ma pozostać frazesem, musimy nauczyć się zrozumieć innego człowieka. „Innego niż ja, innego niż my!” – podkreślił.

Premier Izraela Benjamin Netanjahu mówił, że najważniejszą lekcją Holokaustu jest świadomość, że mordercze zło trzeba powstrzymać tak szybko, jak tylko się da. Podkreślił, że tę lekcję muszą poznać wszystkie światłe państwa na świecie.

Podczas uroczystości odczytano list prezydenta Dimitrija Miedwiediewa. Rosyjski przywódca pisał w nim, że apatia społeczna, obojętność oraz zapominanie lekcji histo-



Dawny obóz, styczeń 2010 r. FOT. MACIEJ CHOJNOWSKI/KANCELARIA PREZYDENTA RP

czyński podczas uroczystości. Podkreślił, iż „nie wszyscy zrozumieli, że wprawdzie wspólny konflikt jest częścią naszej kondycji na świecie, ale nie musi się on zamieniać w wojnę, nienawiść i śmierć”.

Premier RP Donald Tusk apelował, by nikt nie odchodził z b. obozu w poczuciu nieodwracalnej zapaści człowieczeństwa, nieodwracalnej klęski kultury i cywilizacji europejskiej. Jego zdaniem, najgłębszą powinnością jest tutaj wracać, aby dawać świadectwo prawdzie i szukać najtrudniejszej nadziei.

dzenia ostatnich więźniów Auschwitz dziś jeszcze tu obecni mają prawo wierzyć, że cierpienie i śmierć wielu z nich miały znaczący sens dla lepszej przyszłości wszystkich ludzi w Europie, a nawet w świecie, bez względu



Namiet, w którym odbyła się główna część uroczystości FOT. MACIEJ CHOJNOWSKI/KANCELARIA PREZYDENTA RP



Na obchody przybyło wielu byłych więźniów z kraju i z zagranicy. FOT. MACIEJ CHOJNOWSKI/KANCELARIA PREZYDENTA RP

rii prowadzą w ostatecznym rozrachunku do tragedii i przestępstw.

Krzyże Oficerskie

Podczas uroczystości prezydent Lech Kaczyński odznaczył dyrektora Muzeum Auschwitz-Birkenau Piotra M.A. Cywińskiego, dyrektora Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie Sarę Bloomfield oraz dyrektora Instytutu Yad Vashem Avnera Shaleva za „wybitne zasługi w działalności edukacyjnej i muzealnej upamiętniającej ofiary zagłady nazistowskich obozów pracy, koncentracyjnych i obozów śmierci i za osiągnięcia dla rozwoju dialogu polsko-żydowskiego”. Piotr M.A. Cywiński otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski; Sara Bloomfield i Avner Shalev zaś – Krzyże Oficerskie Orderu Zasługi RP.

„Nie wiem, czy kiedyś zobaczymy świat, w którym nie będzie wojen, nie będzie nienawiści, przynajmniej tej zorganizowanej, ludzie nie będą



Prezydent RP Lech Kaczyński i premier Donald Tusk oraz prowadzący uroczystość August Kowalczyk. FOT. MACIEJ CHOJNOWSKI/KANCELARIA PREZYDENTA RP

z tego powodu ginąć, ale nawet jeśli jest to cel nieosiągalny, trzeba ku temu dążyć. Wszyscy odznaczeni swoją działalnością to właśnie czynią” – stwierdził przy tej okazji Lech Kaczyński.

„Mamy tu przedstawiciela państwa Izrael, przedstawicielkę Stanów Zjednoczonych, choć narodowości żydowskiej, i w końcu przedstawiciela Polski. Niech to też będzie symboliczne” – powiedział prezydent Kaczyński.

Prezydent podkreślił, że czas odejścia na zawsze świadków nie jest już bardzo odległy, ale pozostaje pamięć „zapisana, nauczona, mówiona”. „Ta pamięć jest potrzebna po to, żeby uczynić wszystko, aby zbrodnie dokonane



Pełnomocnik premiera ds. dialogu międzynarodowego, prof. Władysław Bartoszewski, w rozmowie z jednym z byłych więźniów Auschwitz. FOT. MACIEJ CHOJNOWSKI/KANCELARIA PREZYDENTA RP

w Birkenau, Auschwitz, ale nie tylko tu przecież, w Treblince, Chełmnie nad Nerem, na Majdanku, w Mauthausen, Buchenwaldzie nie powtórzyły się więcej” – podkreślił Lech Kaczyński.

Obojętność świata

Prezydent przypomniał kilka faktów. Do Auschwitz 4 czerwca 1940 r. przywieziono pierwszych 828 więźniów. „To byli Polacy i pewna grupa polskich Żydów” – mówił Lech Kaczyński. „Następnego roku – dodał – więźniów było już znacznie więcej i przywieziono tutaj kilkanaście tysięcy jeńców z Armii Radzieckiej”. Lech Kaczyński przypomniał, że w obozie Auschwitz zginęło też 75 tys. Polaków, 20 tys. Romów, których los miał być podobny jak narodu żydowskiego, 10–15 tys. radzieckich jeńców, przede wszystkim Rosjan oraz kilkadziesiąt tysięcy przedstawicieli innych narodów. Podkreślił, że była to zbrodnia, którą zaplanowała i zrealizowała III Rzesza.

Władysław Bartoszewski zwrócił uwagę, że ówczesny wolny świat nie interesował się cierpieniami więźniów, mimo ogromnych wysiłków tajnej organizacji oporu w obozie dla przekazania wiadomości na zewnątrz. Przypomniał, że późnym latem 1941 r. przywieziono do Auschwitz kilkanaście tysięcy jeńców z Armii Sowieckiej. Na nich to i na chorych polskich więźniach politycznych wypróbowano we wrześniu 1941 r. działanie gazu trującego cyklon B. „Nikt z więźniów nie mógł sobie wtedy wyobrazić, że jest to tylko zbrodniczy test, zbrodnicze przygotowanie do ludobójstwa metodami przemysłowymi. A jednak tak się stać miało w pamiętnych latach 1942, 1943, 1944. Budowa komór gazowych i krematoriów, ich sprawne funkcjonowanie to tylko techniczne elementy tego diabelskiego przedsięwzięcia” – mówił Bartoszewski.

Polski ruch oporu – cywilny i wojskowy – informował i alarmował wolny świat, a rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych były już w ostatnim kwartale 1942 r. dokładnie zorientowane w tym, co się w Au-



FOT. MACIEJ CHOJNOWSKI/KANCELARIA PREZYDENTA RP

schwitz-Birkenau dzieje, w wyniku m.in. misji polskiego emisariusza, oficera rezerwy Wojska Polskiego, Jana Karskiego. Żadne państwo świata nie zareagowało jednak w sposób adekwatny do wagi problemu na notę ministra spraw zagranicznych polskiego rządu w Londynie z 10 grudnia 1942 r. do rządów Narodów Zjednoczonych, nawołującą nie tylko do potępienia zbrodni popełnionych przez Niemców i ukarania zbrodniarzy, ale również znalezienia środków zapew-

niających, że Niemcom zostanie skutecznie uniemożliwione stosowanie metod masowego mordu – mówił minister Bartoszewski. Przypomniął, że jedynym skutkiem polskiej inicjatywy była krótka deklaracja 12 państw sprzymierzonych w sprawie odpowiedzialności za zagładę Żydów ogłoszona 17 grudnia 1942 r. równocześnie w Londynie, Moskwie i Waszyngto-



Wieczorna część obchodów, prezydent RP Lech Kaczyński i premier Izraela Benjamin Netanjahu oraz przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek. FOT. MACIEJ CHOJNOWSKI/KANCELARIA PREZYDENTA RP

nie. W deklaracji tej – w której Auschwitz-Birkenau nie jest wymienione – 10 rządów okupowanych krajów Europy oraz rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii sygnalizowały, że wiedzą o strasnym losie Żydów w Polsce, której terytorium hitlerowcy uczynili główną katownią, i zapowiadało ukaranie odpowiedzialnych za tę zbrodnię.

Dla dyrektora Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, Piotra M.A. Cywińskiego, rocznica wyzwolenia niemieckiego obozu Auschwitz to dzień, w którym naszą powinnością jest przekazanie pamięci następnym pokoleniom, by miały świadomość, do czego nie wolno dopuścić. „Nigdy więcej» było krzykiem od początku zwróconym w przyszłość. W tym dniu w szczególności pamiętamy o ofiarach KL Auschwitz, ofiarach zagłady, ofiarach II wojny światowej. To jest dzień, w którym w sposób szczególny musimy myśleć o przyszłości. Ta pamięć musi w szczególny sposób służyć naszym dzieciom i wnukom” – mówił Cywiński.

Pod pomnikiem w obozie Birkenau ekumenicznej modlitwie przewodzili naczelny rabin Polski Michael

Schudrich; rabin Israel Meir Lau; rabin Łodzi Simcha Keller; kapelan prezydenta RP – ks. Roman Indrzejczyk; ordynariusz diecezji bielsko-żywieckiej – bp Tadeusz Rakoczy; zwierzchnik diecezji cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego – bp Paweł Anweiler oraz duchowni Kościoła prawosławnego. W szofar, barani róg pasterski, który według tradycji żydowskiej wzywa do pokuty, zadął przewodniczący Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w Polsce, Piotr Kadłkik.

Znicze pod pomnikiem ustawili m.in. prezydent Lech Kaczyński i premier Donald Tusk, premier Izraela Benjamin Netanjahu, przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek, reprezentujący Rosję na uroczystościach, minister edukacji i nauki



Modlitwy ekumeniczne FOT. MACIEJ CHOJNOWSKI/KANCELARIA PREZYDENTA RP

Andriej Fursenko, a także ambasadorowie i przedstawiciele kilkudziesięciu krajów.

Po uroczystościach w Międzynarodowym Domu Spotkań Młodzieży

odbyło się sympozjum, podczas którego powołano Europejskie Forum na rzecz Praw Człowieka.



Znicz przed pomnikiem w Birkenau zapalił premier Izraela Benjamin Netanjahu FOT. MACIEJ CHOJNOWSKI/KANCELARIA PREZYDENTA RP

Obóz Auschwitz powstał w 1940 r., KL Auschwitz II – Birkenau – dwa lata później, stając się przede wszystkim miejscem masowej zagłady Żydów. W ramach kompleksu Auschwitz funkcjonowała także sieć podobozów. W obozie Niemcy zgładzili co najmniej 1,1 mln osób, głównie Żydów, a także Polaków, Romów, jeńców radzieckich i przedstawicieli innych narodów. Auschwitz wyzwolili 27 stycznia 1945 r. żołnierze 100. Lwowskiej Dywizji Piechoty 60. Armii I Frontu Ukraińskiego. Przed południem zwiadowcy dywizji weszli do podobozu Monowitz. W południe oswobodzono centrum Oświęcimia, a około godz. 15, po krótkiej potyczce z wycofującymi się Niemcami, weszli jednocześnie do KL Auschwitz I i do oddalonego o mniej więcej 2 km Auschwitz II – Birkenau. ■

Źródło cytatów: PAP



FOT. MACIEJ CHOJNOWSKI/KANCELARIA PREZYDENTA RP

Dzień Pamięci o Holokauście we Włoszech

W byłym włoskim faszystowskim obozie internowania Ferramonti di Tarsia (Kalabria, południowe Włochy) 27 stycznia 2010 r. odbyły się uroczystości Dnia Pamięci o Holokauście. Uczestniczyli w nich przedstawicielka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk, delegacja Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych: minister Jan Stanisław Ciechanowski, zastępca kierownika Urzędu i dyrektor Departamentu Orzecznictwa Urzędu, Jacek Polańczyk, oraz kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Rzymie, minister Wojciech Biliński.

Ks. prof. Artur J. Katolo

burmistrz miasta Tarsia, Francesco Antonio Scaglione, oraz piszący te słowa.

Wystawa fotograficzna

Podczas uroczystości otwarto wystawę fotograficzną w baraku nr 1 obozu. Jej tematem jest martyrologia więźniów obozów koncentracyjnych i zagłady na Majdanku, w Stutthofie, Bełżcu i Treblince. Poświęcono też wiele uwagi ofiarom niemieckich i japońskich (Jednostka 731) zbrodni medycznych.

Dyrektor Muzeum Ferramonti di Tarsia, Francesco Panebianco, akcentował, że „obecność tak wysokich władz z Polski podkreśla jeszcze mocniej wezwanie, aby pamiętać o tym, co było w historii, i aby już nigdy więcej nie powtarzać horrorów przeszłości”. „Nienawiść hitlerowska, brak Boga, brak

przywiązują dużą wagę do upamiętnienia męczeństwa obywateli polskich różnych narodowości w okresie II wojny światowej. Wspominał również o wielowiekowej przyjaźni polsko-włoskiej.

Pro memoria

Minister Ciechanowski odznaczył medalami „Pro Memoria” osoby, które nieustannie pielęgnują pamięć o miejscach męczeństwa, z uwzględnieniem losów Polaków – nie tylko we Włoszech, ale i w całej Europie. Odznaczeni zostali: brygadier Pietro Esposito (karabinier); redaktor Filippo Salatino; archiwista Damiano Vuono; burmistrz miasta Bisignano, Umile Bisigna-



Ksiądz Artur J. Katolo i senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk FOT. ARCHIWUM AUTORA

szacunku dla życia ludzkiego, dla jego godności, doprowadziły do przelewu niewinnej krwi ludzkiej” – mówiła senator Arciszewska-Mielewczyk, wiceprzewodnicząca Senackiej Komisji Spraw Zagranicznych. W podobnym tonie wypowiadał się minister Jan Stanisław Ciechanowski: „Przeszłość musi stanowić ostrzeżenie, aby ucząc się od niej, budować lepszą przyszłość” – mówił. Wskazał, że władze polskie



Ksiądz Artur J. Katolo, minister Jan Stanisław Ciechanowski i senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk FOT. ARCHIWUM AUTORA

W latach 1941–1943 obóz Ferramonti di Tarsia był największym spośród 15 włoskich faszystowskich obozów internowania.

Ukazano także tragiczne losy żołnierzy włoskich, więźniów niemieckiego Stalagu 366 w Siedlcach.

W uroczystości uczestniczyły miejscowe władze cywilne: prefekt prowincji Cosenza, Mimmo Bevacqua, oraz 20 burmistrzów okolicznych miast, władze wojskowe i policyjne, a także licznie zgromadzeni mieszkańcy regionu oraz młodzież szkolna.

no; siostra prof. Raffaella Roberti z Instytutu Teologicznego w Rende; dyrektor Muzeum Ferramonti di Tarsia, Francesco Panebianco;

Ksiądz prof. Artur J. Katolo pracuje naukowo w Instytucie Teologicznym w Rende, jest kapelanem Wspólnoty Polskiej w Archidiecezji Cosenza-Bisignano. Autor wystawy otwartej 27 stycznia br. w obozie internowania Ferramonti di Tarsia.

Obóz we Włoszech podczas II wojny światowej

Podczas II wojny światowej w Italii istniały obozy internowania. Największy z nich był obóz w Ferramonti di Tarsia, w którym przetrzymywano także 523 obywatele polskich (najczęściej narodowości żydowskiej), urodzonych m.in. w Krakowie, Warszawie, we Lwowie, w Wadowicach, Tarnobrzegu, Łodzi, Stanisławowie, Drohobyczu, Oświęcimiu i Poznaniu. Wśród nich było wiele osób z wyższym wykształceniem: lekarzy, artystów, właścicieli fabryk, kupców, i studentów; był także jeden rabin.

Obywatele polscy do Ferramonti przywożeni byli z więzień w Mediolanie, we Florencji, w Rzymie i Campagna; a także z transportów z Lublany (Słowenia). Powodem zatrzymania był najczęściej fałszywy paszport; próba nielegalnego przekraczania granicy szwajcarsko-włoskiej lub włosko-francuskiej. Dużą grupę stanowili obywatele polscy mieszkający od lat w Italii lub Słowenii.

Obóz w Ferramonti di Tarsia (prowincja Cosenza, region Kalabria) wybudowano na wysokości 60 m nad poziomem morza na stokach zamykających Valle del Crati, w odległości 6 km od centrum miasta Tarsia, 200 m od linii kolejowej Cosenza – Sibari, 6 km od stacji kolejowej Mongrassano-Cervicati. Okolice Ferramonti di Tarsia znane są z niezdrowego, malarycznego klimatu. Także brak dobrego połączenia drogowego – uniemożliwiającego kontakt ze światem zewnętrznym, a przez to także i organizację ucieczki – był kolejnym czynnikiem, który zdecydował o wyborze tego miejsca na obóz internowania. Pierwszy transport więźniów przybył do obozu 20 czerwca 1940 r.

Pierwszym komendantem był komisarz bezpieczeństwa państwowego, Paolo Salvatore; urząd ten

pełnił do 22 stycznia 1943 r. Od 22 stycznia 1943 r. obowiązki komendanta pełnił Leopoldo Pelosio. Po nim urząd przejął, aż do dnia rozwiązania obozu, tj. do 10 września 1943 r., Mario Fraticelli.

Komendantem straży obozowej był Gaetano Marrari. Straż obozową stanowiło 10 funkcjonariuszy po-



Dawne baraki komendatury i strażników w obozie Ferramonti di Tarsia FOT. ARCHIWUM AUTORA

licji państwowej oraz 75 członków Milizia Volontaria per la Sicurezza Nazionale (MVSN; ochotnicza milicja bezpieczeństwa państwowego). Obóz bezpośrednio podległy był Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, Dyrekcji Generalnej Demografii i Czystości Rasy. Prawo wizytowania obozu miał miejscowy prefekt.

W obozie odbyły się cztery śluby, m.in.: Dawida Turnscheina, obywatela polskiego, ur. 3 maja 1908 r. w Drohobyczu, z Anną Döbling. Urodziło się 21 dzieci.

Straciło życie na skutek chorób i warunków panujących w obozie 29 osób, m.in. Meilach Manheim,

Ks. prof. Artur J. Katoło

obywatelka polska, ur. 25 września 1897 r. w Mościskach, zm. 16 września 1942 r. w Ferramonti na raka płuc; Izrael Choinka, obywatel polski, ur. 26 lutego 1894 r. w Warszawie, zm. 5 kwietnia 1943 r. w szpitalu w Cosenza; Girsz [Hirsz] Pruzan [Pruzan], obywatel polski, zm. w szpitalu w Cosenza 12 lutego 1941 r. Wśród przyczyn śmierci należy wymienić: choroby kardiologiczne, zapalenie płuc, „przypadkowe” postrzały, zabiegi chirurgiczne, malarię.

Pierwszym więźniem, którego przysłano do obozu Ferramonti 20 czerwca 1940 r., był Fryderyk Waldner, ur. 29 grudnia 1885 r. w Wiedniu. Natomiast pierwszym obywatelem polskim, który został zesłany do obozu, 24 czerwca 1940 r., był Ewald Mautner, ur. 21 grudnia 1896 r. w Mostach.

Warunki obozowe

Ze względu na malaryczny klimat, komendant obozu, Paolo Salvatore, już 25 czerwca 1940 r. zażądał przysłania 1400 kg chininy dla więźniów i członków załogi. Zasugerował również konieczność przeprowadzenia szczepień przeciwko tyfusowi oraz założenie stacji antymalarycznej. W odpowiedzi Salvatore Li Voti, inspektor generalny policji, napisał 8 lipca 1940 r., że jeśli w tych okolicach mogą mieszkać i pracować inni ludzie, to dla uwięzionych Żydów nie będzie się czyniło żadnych wyjątków. Tym bardziej że wśród miejscowych mieszkańców nie stwierdzono jak dotychczas żadnego przypadku zachorowania na malarię.

Więźniowie byli zobowiązani do oddawania honorów wojskowych członkom załogi.

Dzienną rację żywności stanowiło 150 g chleba i talerz zupy. Dodatkowo raz w miesiącu więźniowie



Pomnik poświęcony więźniom obozu koncentracyjnego Ferramonti di Tarsia. FOT. ARCHIWUM AUTORA

otrzymywali: 2100 g makaronu, 400 g ryżu, 500 g cukru, 80 g mięsa, 0,3 l oliwy. Istniała możliwość zakupu dodatkowej żywności ze stołówki za kwotę 5 lirów dziennie. Niewielu jednak więźniów mogło skorzystać z tej możliwości. Dniówka wypłacana za pracę wynosiła: 6,5 lira dla mężczyzny, 2 liry dla kobiety, 2 liry dla dziecka. Od 3 grudnia 1940 r. na mocy zarządzenia ministerialnego nr 442/29933 kwotę wypłacaną dla kobiet zmieniono na 6,5 lira. Rodzina złożona z trzech osób mogła więc otrzymać maksymalnie 10,5 lira, a od 3 grudnia 1940 r. – 15 lirów.

Przetrzymywani zamieszkiwali drewniane baraki (deski o grubości 25 mm), zbudowane na podmurówce betonowej o wysokości 30 cm. Podłogę stanowiła wylewka cementowa położona bezpośrednio na ziemi. Drzwi i okna pozostawiały wiele do życzenia. Każdy barak miał 268 m² i przeznaczony był dla 12 rodzin liczących 3 osoby. Każda rodzina miała własną kuchnię. Toalety były wspólne dla wszystkich mieszkańców baraku. Baraki przygotowane dla więźniów niewiele chroniły przed kaprysmi pogody, okolice Tarsii, szczególnie Ferramonti, są bowiem podmokłe. W Kalabrii okres od połowy listopada do połowy kwietnia charakteryzuje się bardzo silnymi wiatrami oraz intensywnymi opadami deszczu.

W lipcu 1941 r. zaczęły się pojawiać przypadki zachorowań na tyfus. Lekarz obozowy narzekał na brak miejsca, w którym mógłby odizolować chorych lub podejrzanych o tyfus. Brakowało także strzykawek i igieł. Akcję szczepienia przeciwko tyfusowi wstrzymano z powodu braku węgla. W tej sytuacji inspektor generalny bezpieczeństwa publicznego S. Li Voti zwrócił się z prośbą



Teren obozu po opadach deszczu. Na polu tworzyło się jezioro. FOT. ARCHIWUM AUTORA

do dykcji generalnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o przeniesienie 856 więźniów z Ferramonti. W odpowiedzi zostały przysłane kolejne osoby w liczbie 106.

Rozbitkowie z „Pentcho”

Do obozu 12 lutego 1942 r. zesłano też 200 rozbitków ze stat-

ku „Pentcho”, który przewoził 510 uciekinierów. Kolejna grupa 294 osób przybyła do Ferramonti 27 marca 1942 r.

Okręt „Pentcho” zatonął w okolicach bezludnej wyspy Camillanisi czy (Grecja). Po kilku dniach przebywania na wyspie ocalałych z tragedii uratowała załoga włoskiego statku „Camoglio”. Wśród rozbitków byli także polscy Żydzi.

Obowiązki kapelana osadzonych w obozie katolików podjął 11 lipca 1941 r. o. Callisto Lopinot OFM Cap. O sytuacji panującej w obozie poinformował w artykule „De apostolatu inter Hebreos in publicae custodiae loco cui nomen v. Campo di concentramento Ferramonti-Tarsia (Cosenza)”, „Anallactea Ordinis Fratrum Minorum Capuccinorum” nr 60, Roma 1944, s. 70–75.

Obóz rozwiązano 10 września 1943 r. Z Sycylii 14 września 1943 r. przybyły wojska angielskie.

Pozostali w obozie więźniowie, w większości przypadków, mogli powrócić do domu. Ci, którym nie dane było wrócić w ojczyste strony – emigrowali do Izraela. Wielu więźniów – przed rozwiązaniem obozu – wysłanych zostało do innych obozów koncentracyjnych na północ Włoch. ■

Pięć lat po śmierci

Jana Nowaka-Jeziorańskiego

W piątą rocznicę śmierci Jana Nowaka-Jeziorańskiego, która przypadła 20 stycznia 2010 r., grupa przyjaciół postanowiła przypomnieć jego postać. Obchody rocznicy rozpoczęte 18 stycznia 2010 r. w Warszawie zakończą się we Wrocławiu 11 listopada 2010 r. otwarciem Gabinetu Jana Nowaka-Jeziorańskiego w nowo powstającym muzeum w kamienicy Ossolineum na wrocławskim Rynku.

Profesor Władysław Bartoszewski stanął na czele Komitetu Hono-

„Jan Nowak-Jeziorański był to typowy polonus (...) polonus z uspo-



Jan Nowak-Jeziorański w siedzibie RWE w Monachium. Widoczna aparatura radiowa oraz magnetofony szpulowe. FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE/ ARCHIWUM ROSSA JOHNSONA



Spotkanie poświęcone Janowi Nowakowi-Jeziorańskiemu w Radio Café, Warszawa, 18 stycznia 2010 r. Od lewej siedzą: Adolf Juzwenko, Władysław Bartoszewski, Stefan Bratkowski, Jacek Taylor. FOT. ZDZISŁAW WALCZUK/ARCHIWUM STOWARZYSZENIA PRACOWNIKÓW, WSPÓŁPRACOWNIKÓW I PRZYJACIÓŁ ROZGŁOŚNI POLSKIEJ RWE IM. JANA NOWAKA-JEZIORAŃSKIEGO

rowego Obchodów i powołał jego członków. Koordynatorem całorocznych uroczystości jest Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego we Wrocławiu.

„Co po Janie Nowaku-Jeziorańskim?” – pod tym hasłem rozpoczęto wspomnianie legendarnego „Kurier z Warszawy” i wieloletniego dyrektora Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. O jego dorobku dyskutowali w Warszawie przyjaciele i współpracownicy. Spotkanie w warszawskim Radio Café zorganizowało Stowarzyszenie Pracowników, Współpracowników i Przyjaciół Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa Imienia Jana Nowaka-Jeziorańskiego.

sobienia, krewkiego dosyć, nie zawsze wyważonego, nie zawsze może w kontaktach z ludźmi (...) anielsko cierpliwego czy sprawiedliwego, ale wynikającego z głębokiego przeko-

nia, zaangażowania, chęci działania pozytywnego i uniknięcia błędów” – powiedział pełnomocnik premiera ds. dialogu międzynarodowego, Władysław Bartoszewski. Przypomniał, że zasługi Nowaka-Jeziorańskiego nie ograniczają się do jego działalności jako dyrektora Radia Wolna Europa, ale dotyczą także jego zakulisowych działań na rzecz wprowadzenia Polski do krajów zachodniej demokracji i NATO. Według Bartoszewskiego, szef Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, będąc oddanym synem Polski, był także „niesłuchanie oddanym synem Kościoła”. „Był praktykującym katolikiem i dopóki siły mu pozwalały, kazał się wozić w fotelu do najbliższego – przy ul. Czerniakowskiej – kościoła parafialnego na Msze”

Jan Nowak-Jeziorański (właśc. **Zdzisław Antoni Jeziorański**; 2 października 1914 – 20 stycznia 2005 r.) był politykiem, działaczem społecznym, dziennikarzem i żołnierzem Armii Krajowej. Odbył m.in. pięć wypraw na trasie Warszawa – Londyn jako kurier komendanta głównego AK i jego łącznik z londyńskim rządem polskim.

Po II wojnie światowej pozostał za granicą, mieszkał w Londynie, Monachium i pod Waszyngtonem. W 1952 r. został dyrektorem utworzonej wówczas Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Po odejściu z RWE w 1976 r. przez 20 lat działał w Kongresie Polonii Amerykańskiej, a także jako konsultant Narodowej Rady Bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych, odgrywając istotną rolę w przyjęciu Polski do NATO.

W lipcu 2002 r., po 58 latach, powrócił do Polski. Swoje zbiory archiwalne przekazał Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich. Autor wielu książek, m.in. „Kurier z Warszawy”, „Wojna w eterze”, „Polska z oddali”, „W poszukiwaniu nadziei”, „Rozmowy o Polsce” i „Fakty, wydarzenia, opinie”.





Jan Nowak-Jeziorański, dyrektor Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w latach 1952–1976. Przemawiał 3 maja 1957 r. podczas piątej rocznicy powstania Rozgłośni Polskiej. Widoczny mikrofon z logo Radia Wolna Europa FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

– wspominał Bartoszewski. Za jedne z najważniejszych wypowiedzi Nowaka-Jeziorańskiego Bartoszewski uznał jego przesłanie z ostatnich miesięcy życia. „Co może zaszkodzić Polakom? Polacy sami sobie”. I dodał od siebie: „od czasu Sobieskiego nie miała Polska takiej koniunktury, obyśmy tego nie zmarnowali, jak zmarnowaliśmy Polskę królów i Polskę wielką Jagiellonów i królów później, oby saskie

Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego (www.kew.org.pl) – fundacja założona we Wrocławiu w 2001 r. z inicjatywy Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Pozostałymi założycielami były: miasto Wrocław, województwo dolnośląskie, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Dom Spotkań im. Angelusa Silesiusa, Fundacja Krzyżowa dla Porozumienia Europejskiego i Stowarzyszenie na rzecz Kultury Europejskiej. Misją Kolegium jest budowanie mostów pomiędzy narodami Europy Środkowej i Wschodniej oraz przełamywanie dzielącej je nieufności. Cele statutowe realizuje poprzez działalność edukacyjną, kulturalną, wydawniczą, programy rozwojowe wspierające transformację w krajach Europy Wschodniej, organizację spotkań, wykładów i konferencji. Jest wydawcą dwumiesięcznika „Nowa Europa Wschodnia”.

obyczaje, skłonności i tendencje nie wzięły góry. To go autentycznie niepokoiło i nurtowało” – przypomniał Bartoszewski.

Zdaniem obecnego na spotkaniu publicysty Stefana Bratkowskiego, prezesa honorowego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, przykład Nowaka-Jeziorańskiego jest szczególnie ważny dla dziennikarzy. „Pamiętać o Nowaku to znaczy pamiętać o jego postawie – dążeniu do prawdy, uczciwości informacji oraz posiadaniu własnych poglądów” – tłumaczył.

Jak powiedział dyrektor wrocławskiego Zakładu im. Ossolińskich, gdzie znajduje się bogate archiwum „Kuriera z Warszawy”, Adolf Juzwenko, opiekujący się tym archiwum, „jest to wspaniałe źródło wiedzy o (...) Nowaku-Jeziorańskim i czasach, w których żył”. Archiwum jest już uporządkowane i otwarte dla badaczy.

Jan Nowak-Jeziorański chciał widzieć Polskę otwartą na sprawy wschodnie – wyjaśniał Jan Andrzej Dąbrowski, prezes Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego. „Efekty tej perspektywy widać do dzisiaj. To Nowak-Jeziorański zabiegał o przyjęcie państw bałtyckich do NATO. Gorąco wspierał powstanie wolnych mediów nadających niezależną informację na



Składanie kwiatów na grobie „Kuriera z Warszawy”, Cmentarz Powązkowski, 20 stycznia 2010 r. FOT. ZDZISŁAW WALCZUK/ARCHIWUM STOWARZYSZENIA PRACOWNIKÓW, WSPÓŁPRACOWNIKÓW I PRZYJACIÓŁ ROZGŁOŚNI POLSKIEJ RW E IM. JANA NOWAKA-JEZIORAŃSKIEGO

Białoruś. Był też zwolennikiem zbliżenia z Ukrainą, mimo historycznych zaszczości” – mówił.

Media odnotowały także wspomnienie obecnego na spotkaniu znane go komentatora sportowego, Bohdana Tomaszewskiego, który określił Nowaka jako „pragmatyka, ale i romantyka”. „To jest dobre połączenie: realista, a jednocześnie romantyk i takie przemieszanie tych dwóch cech było jego siłą. To były cechy, sięgając jeszcze wyżej, marszałka Józefa Piłsudskiego” – mówił Tomaszewski, który w okresie PRL jako korespondent olimpijski Polskiego Radia miał okazję poznać dziennikarzy Radia Wolna Europa.

W Muzeum Powstania Warszawskiego

W Bazylice Archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie 19 stycznia br. odbyła się uroczysta



Muzeum Powstania Warszawskiego. Jacek Taylor, wykonawca testamentu Jana Nowaka-Jeziorańskiego, rozmawiał z Jerzym Koźmińskim, b. ambasadorem RP w Stanach Zjednoczonych FOT. ZDZISŁAW WALCZUK/ARCHIWUM STOWARZYSZENIA PRACOWNIKÓW, WSPÓŁPRACOWNIKÓW I PRZYJACIÓŁ ROZGŁOŚNI POLSKIEJ RW E IM. JANA NOWAKA-JEZIORAŃSKIEGO, WYKONAWCY TESTAMENTU NOWAKA-JEZIORAŃSKIEGO

Msza św., którą odprawił abp Kazimierz Nycz, metropolita warszawski, a homilię wygłosił abp Józef Życiński.

Dzień później kontynuowano obchody w Muzeum Powstania Warszawskiego.

Prezydent Warszawy, Hanna Gronkiewicz-Waltz, w nawiązaniu do homilii abp. Józefa Życińskiego, zwróciła uwagę, że Jan Nowak potrafił zauważyć i przewidywać niebezpieczeństwa



W studiu w Monachium. FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE/ARCHIWUM ROSSA JOHNSONA

w polskim życiu publicznym. Przywołała też słowa „Kuriera z Warszawy”, który przeciwstawił dziennikarstwu uprawianemu dla zysku dziennikarstwo służące realizacji idei. Gronkiewicz-Waltz dodała, że „przy takiej ogromnej bezkompromisowości w walce z komunizmem, nie miał złych emocji wobec ludzi, którzy z systemem byli związani. Był wolny w osądach i obserwacji, nie uważał, że »swoją« to jest »aniola«, a »obcy« to »demon«. Widział każdego człowieka oddzielnie z całym bagażem jego wad i zalet”.

„Wszyscy wiemy, że życie Jana Nowaka-Jeziorańskiego było tak niezwykle, że przy nim błędna wymyślna formuła hollywoodzkich superprodukcji” – powiedział minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski. Przypominał, że Jan Nowak nie miał złudzeń po powrocie z misji kurierskiej z Wielkiej Brytanii dwa



Spotkanie w Muzeum Powstania Warszawskiego. Od lewej siedzą: Jacek Taylor, Jerzy Koźmiński, Paweł Wypych, Hanna Gronkiewicz-Waltz, Radosław Sikorski, Adolf Juzwenko, Mirosław Chojcecki. Z tyłu dziennikarka RWE Krystyna Milotwska-Hillary. FOT. ZDZISŁAW WALCZYK/ARCHIWUM STOWARZYSZENIA PRACOWNIKÓW, WSPÓŁPRACOWNIKÓW I PRZYJACIÓŁ ROZGŁOŚNI POLSKIEJ RWE IM. JANA NOWAKA-JEZIORAŃSKIEGO

Stowarzyszenie Pracowników, Współpracowników i Przyjaciół Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa Imienia Jana Nowaka-Jeziorańskiego

(www.wolnaeuropa.pl) – stowarzyszenie zawiązane w czerwcu 1994 r. w Poznaniu, podczas pożegnalnego spotkania pracowników Rozgłośni Polskiej ze słuchaczami, jako Stowarzyszenie Pracowników Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Zainaugurowało działalność w 1995 r. w Warszawie. Pierwszym prezesem honorowym był Jan Nowak-Jeziorański, a sekretarzem wykonawczym – dziennikarka i publicystka RWE Alina Perth-Grabowska. Stawia sobie za cel utrzymywanie pamięci o roli i znaczeniu Radia Wolna Europa w walce o wolną i demokratyczną Europę Środkowo-Wschodnią, kultywowanie tradycji związanych z Rozgłośnią Polską RWE i jej czterdziestodwuletnią działalnością, propagowanie w Polsce tradycji dziennikarstwa wolnego, niepodległego i demokratycznego, a także działanie na rzecz przestrzegania zasad kodeksu etyki dziennikarskiej. Popularyzuje rolę i znaczenie niezależnych mediów w budowie demokratycznego państwa. Organizuje wykłady i debaty publiczne. Pragnie też współpracować z ośrodkami naukowymi i kulturalnymi w zakresie kultywowania pamięci o osobie i dokonaniach Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Siedzibą Stowarzyszenia jest warszawska kawiarnia Radio Café przy ul. Nowogrodzkiej 56, gdzie znajdują się m.in. liczne pamiątki z działalności Rozgłośni Polskiej RWE.

dni przed wybuchem Powstania Warszawskiego, gdy zdawał przełożonym relację z rozmów z Brytyjczykami. Wiedział już wtedy, że Europa została podzielona na strefy wpływów. „Zgodnie z najlepszymi tradycjami honoru w Polsce cokolwiek myślał o celowości i szansach Powstania, przyłączenie się do niego było dlań czymś oczywistym” – mówił Sikorski. „Mniej znane jest to, że był nieustrudzonym promotorem wartości demokratycznych, nie tylko w Polsce, ale w całym regionie i na świecie. Byłby zadowolony, że tchnęliśmy nowe życie we wspólnotę demokracji – koalicję państw o zasięgu globalnym, której celem jest wzmacnianie demokratycznych zasad” – powie-

dział minister spraw zagranicznych RP. Zwrócił uwagę, że choć Jan Nowak-Jeziorański formalnie nie należał do służby zagranicznej, przez wiele lat był wspaniałym „ambasadorem wolnej Polski”, a jego siła rażenia



Wizyta Jana Nowaka-Jeziorańskiego w Monachium – po latach. Widoczni od lewej: b. dyrektorzy Rozgłośni Polskiej: Zygmunta Michalowski, Marek Łatyński, Jan Nowak-Jeziorański, wrzesień 1989 r. FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE/ARCHIWUM ROSSA JOHNSONA

w Waszyngtonie była porównywalna do dziesiątków milionów dolarów, które dzisiaj musielibyśmy wydać na promocję i marketing polityczny w stolicy supermocarstwa.

W kontekście wyrażanych jesienią 1993 r. przez ówczesnego sekretarza stanu, Warrena Christophera, wątpliwości czy żywotne interesy bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych wymagają angażowania się w obronę Europy Środkowo-

-Wschodniej – prowadzący spotkanie Jacek Taylor zapowiedział Jerzego Koźmińskiego słowami Nowaka-Jeziorańskiego napisanymi w 1998 r. A brzmiały one tak: „Warto pamiętać o tych, którzy przyczynili się do stopniowej zmiany tego stanowiska – pisał Nowak Jeziorański – Zbigniewa Brzezińskiego, który od samego początku rzucił na szalę swój wielki autorytet i wpływ czołowego stratega amerykańskiego, niebawym dar słowa i siłę przekonywania. Na drugim miejscu stawiam niestrudzonego ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie Jerzego

gie – dwudziestopięcioletnia praca w Radiu Wolna Europa. To zaś – w sprzężeniu z jego ogromną pracowitością, determinacją, wnikliwością analityczną, umiejętnością skutecznej perswazji – było dla Polski ogromnym kapitałem, cennym atutem. Dochodzi do tego niestrudzona młodzieńcza energia, w czym Nowak mógł konkurować jedynie z Władysławem Bartoszewskim” – mówił Koźmiński. Dodał, że waszyngtoński etap działalności Nowaka można podzielić na trzy okresy: lata 1989–1993, 1993–1999 i 1999–2002. „W pierwszym okresie zabiegał w Waszyngtonie o pomoc dla polskich wysiłków w transformacji ustrojowej, a także polskich postulatów w sprawie zjednoczenia Niemiec, angażując się także w redukcję polskiego długu zagranicznego. Drugi to naturalnie zabiegi o trwale bezpieczeństwo Polski, czyli zakotwiczenie w strukturach



„Świadkowie historii” – uroczyste nagranie w studio radiowym w Londynie. Widoczni m.in.: Virydianna z Raczynskich Reyowa, Aniela Mieczysławska; Edward Raczynski; gen. Władysław Anders; Jan Nowak-Jeziorański; gen. Marian Kukiel FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Środkowo-Wschodniej, w poczuciu solidarności z krajami, z którymi Polska przez pół wieku dzieliła wspólny los, a wówczas – wspólne aspiracje w nowej sytuacji politycznej”.

Podczas uroczystości głos zabrał także: Adolf Juzwenko, Mirosław Chojecki, który korzystał z gościnny Nowaków, gdy podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych zaskoczył go stan wojenny w Polsce, oraz Jacek Fedorowicz, mieszkający razem z Nowakiem w tym samym warszawskim domu, przy ul. Czerniakowskiej.

Poza spotkaniami w Radio Café i Muzeum Powstania Warszawskiego, odbyły się także uroczystości przy grobie Jana Nowaka-Jeziorańskiego



Uroczystość zakończenia pracy Rozgłośni Polskiej RWE, Poznań, czerwiec 1994 r. Widoczni od lewej: Jarosław Abramow-Noweży, Włodzimierz Odojewski, Alina Perth-Grabowska, Janusz Krasieński, Jan Nowak-Jeziorański, Waclaw Pomorski, William Griffith, Wojciech Szczepny-Kaczmarek FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE/ ARCHIWUM ROSSA JOHNSONA

Koźmińskiego, który w tych ostatnich, krytycznych latach okazał się ambasadorem opatrnościowym, właściwym człowiekiem we właściwej chwili i na właściwym miejscu”.

Koźmiński przypomniał, że poznał Nowaka jesienią 1989 r., gdy był współpracownikiem Leszka Balcerowicza w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Współpraca rozwinęła się po objęciu placówki w Waszyngtonie. „Nasze działania na terenie Ameryki bardzo często się uzupełniały i wzmacniały. Nie miałem wątpliwości, że zarówno w Waszyngtonie, jak i w Warszawie Nowak-Jeziorański był człowiekiem-instytucją, którego wyjątkowa pozycja wyrastała z dwóch ważnych źródeł. Pierwsze to legenda i niezwykle doświadczenia z okresu II wojny światowej, dru-

bezpieczeństwa NATO. Polska gra o NATO toczyła się na dwóch płaszczyznach: politycznej i polonijnej, z udziałem m.in. tak wybitnych Polaków, jak Zbigniew Brzeziński i Jan Nowak-Jeziorański. Oznaczało to wywieranie presji na instytucje i postaci mające wpływ na rozszerzenie NATO, wnoszenie własnych pomysłów i wkładu w tę tematykę czy udział w ogólnonarodowej debacie o celowości poszerzenia sojuszu obronnego o państwa Europy Środkowo-Wschodniej, ale też jego przyszłości, stosunków amerykańsko-rosyjskich, bezpieczeństwa międzynarodowego itp. Trzeci etap to czas, w którym Nowak zabiegał o włączenie innych państw Europy



Monachium, dyskusja po Międzynarodowym Zjeździe Uczestników Oporu w Brukseli. Widoczni od lewej: Zbigniew Stypułkowski, Zygmunt Zaremba, gen. Tadeusz Komorowski „Bór”, Jan Nowak-Jeziorański FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

na warszawskich Powązkach. Kwiaty złożyli tam m.in.: prezydent m.st. Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz, minister obrony narodowej Bogdan Klich oraz przyjaciele Jana Nowaka-Jeziorańskiego.

Zadanie: uwolnić więźniów

Wszystkie większe powojenne struktury niepodległościowe podejmowały działania samoobronne polegające na uwalnianiu więźniów. „Jedno rozbite przez bandytów więzienie lub transport niszczy rezultat długotrwałych trudów, walk i ofiar setek pracowników aparatu B[ezpieczeństwa] P[ublicznego]” – pisał zaniepokojony tym zjawiskiem w 1946 r. minister bezpieczeństwa publicznego, gen. Stanisław Radkiewicz.

Powojenne podziemie zbrojne było emanacją dążeń niepodległościowych społeczeństwa polskiego. Wymienia się daty: 1956, 1968, 1970, 1976 jako początek oporu Polaków wobec „władzy niehumanitarnej”. Zapomina się przy tym, że to właśnie powojenne podziemie niepodległościowe było, do czasu powstania w roku 1980 r. Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, największym ruchem społecznym przeciwstawiającym się – i to w sposób czynny – reżimowi komunistycznemu narzuconemu nam przez Związek Sowiecki.

W 1945 r. skupiało około ćwierć miliona konspiratorów, w tym 20 tys. żołnierzy oddziałów leśnych, walczących z bronią w ręku – wszak to tyle, co w kulminacyjnym momencie powstania styczniowego – w lecie 1863 r. Wraz z członkami rodzin i osobami niezorganizowanymi wspierającymi pomocą podziemie w ruch ten zaangażowanych było z pewnością ponad pół miliona osób. W dramatycznym roku 1945 skala antykomunistycznego zbrojnego oporu była tak wielka, że gdyby nie dywizje sowieckie stacjonujące w Polsce, uzurpatorska władza komunistyczna została by w naszym kraju zmieciona z powierzchni ziemi dosłownie w ciągu kilku tygodni.

Walka w osamotnieniu

Walka polskich niepodległościowców toczyła się jednak w całkowitym osamotnieniu, przy milczącym przyzwoleniu wolne-

go świata kolejne lata heroicznej, samotnej walki powodowały kurczenie się szeregów Żołnierzy Wyklętych. Mimo to jeszcze w 1949 r.



Pluton Bolesława Mikusia „Żbika” ze zgrupowania mjr. Mariana Bernaciaka „Orlika”, lato 1946 r. FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

działały nadal struktury konspiracyjne szczebla okręgowego (wojewódzkiego) i walczyły zwarte i zdyscyplinowane oddziały leśne. Ostatnie grupy partyzanckie walczyły z komuną jeszcze w latach pięćdziesiątych.

Samoobrona

Wspólną cechą większych struktur niepodległościowych – zarówno poakowskich, jak i wywodzących się z obozu narodowego, przy wyraźnie zarysowanej tendencji do ograniczania akcji zbrojnej, było jednak zalecanie podejmowania działań z zakresu samoobrony polegających na uwalnianiu więźniów. Były one na tyle skuteczne i dotkliwe dla władz komunistycz-

KAZIMIERZ KRAJEWSKI

nych, że 29 maja 1946 r. minister bezpieczeństwa publicznego, gen. Stanisław Radkiewicz, wydał specjalny rozkaz nr 54 w sprawie zabezpieczenia obronności więzień i konwojów więźniów przed napadami. Stwierdzał w nim m.in., że: „Szefowie WUBP, wzmagając swoje

wysiłki w kierunku aktywnej walki z bandytyzmem, zaniebują sprawę więziennictwa i środków zabezpieczających utrzymanie zdobytych osiągnięć w walce z bandytyzmem. Jedno rozbite przez bandytów więzienie lub transport niszczy rezultat długotrwałych trudów, walk i ofiar setek pracowników aparatu B[ezpieczeństwa] P[ublicznego]. Departament W[ięzień] i O[bozów] w niewystarczającym stopniu lustruje więzienia i sprawdza system ubezpieczająco-alarmowy oraz przestrzeganie i sposób wykonania wydanych dotychczas i obowiązujących zarządzeń na wypadek napadu lub buntu (...). W związku z tym rozkazuję szefom WUBP do dnia 15 czerwca 1946 r.:



- a. Przejrzeć plany obrony więzień,
- b. Skontrolować zaopatrzenie w broń i amunicję,
- c. Wydać potrzebne zarządzenia w sprawie uzupełnienia planów obrony i zaopatrzenia w broń,
- d. Wyznaczyć imiennie i funkcyjnie w Wojewódzkich i Powiatowych U[rzędach] B[ezpieczeństwa] pracowników odpowiedzialnych za nadzorowanie bezpieczeństwa więzień oraz ich zastępców,
- e. Wyznaczyć w Wojewódzkim Wydziale W[ięzień] i O[bozów] pracowników mających pełnić funkcję zastępców dowódców

konwojów (zgodnie z rozkazem nr 60 z dn. 27 września 1945 r. i Okólnikiem Departamentu W[ięzień] i O[bozów] nr 91 z dn. 11 października 1945 r.) przy transporcie więźniów”.

Naczelnikom wydziałów personalnych wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego polecono skontrolować stan kadry więziennictwa, „element nienadający się do służby stopniowo usuwać”, wzmocnić kadry przez przydzielenie „zdyscyplinowanych, wypróbowanych i politycznie pewnych żołnierzy z aparatu bezpieczeństwa” oraz zwerbować nowych strażni-

ków. Dowództwu Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego polecono zaś przydzielić stałą ochronę dla 34 więzień i obozów wyszczególnionych w odrębnym rozkazie.

Środki zaradcze podejmowane przez władze komunistyczne nie zapobiegły jednak w pełni działaniom podziemia niepodległościowego. Druga połowa 1946 r. obfitowała bowiem w wiele spektakularnych akcji uwalniania więźniów (rozbić więzień w Krakowie i Pułtusk, bunt w więzieniu w Słupsku oraz rozbić Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Włodawie). ■

Akcje na więzienia, areszty PUBP i WUBP oraz obozy NKWD:

1944

19 sierpnia, Hrubieszów. Oddział Armii Krajowej pod dowództwem komendanta obwodu, kpt. CC Mariana Gołębiowskiego „Stera” (100 ludzi) wszedł w nocy do miasta, opanował więzienie i uwolnił 12 żołnierzy AK. Odebrano też broń skonfiskowaną przez armię sowiecką rozbrajającym oddziałom AK, zmagazynowaną w mieście.

4 września, Zamość. Sześciuosobowa grupa por. Józefa Śmiecha „Ciąga” zaatakowała więzienie i odbiła 18 więźniów politycznych.

22 września, Krasnystaw. Miejscowa grupa AK odbiła z więzienia 5 osób.

6 października, Biała Podlaska. Akcja na więzienie przeprowadzona przez dziewięciosobowy patrol żołnierzy byłego OP-34 pp AK, dowodzony przez kpr. Roberta Domańskiego „Jaracha”. Bez rozlewu krwi uwolniono kilku akowców, w tym por. Aleksandra Wereszkę „Rocha”, który był głównym obiektem akcji.

7 października, Zamość. Czteruosobowy patrol AK dowodzony przez pchor. Edwarda Błaszczaka „Groma” uwolnił z więzienia 34 osoby, w większości żołnierzy AK, w tym słynnych dowódców partyzanckich: ppor. Jana Turowskiego „Norberta” i ppor. Józefa Kaczoruka „Ryszarda”.

7/8 października, Rzeszów. Nieudane uderzenie grupy AK kierowanej przez mjr. Łukasza Ciepłińskiego „Pługa” na więzienie. Przedwczesne starcie przyczyniło się do niepowodzenia akcji.

10 października, Mielec. Nieudana akcja na więzienie, udaremniona wskutek obecności wielu żołnierzy sowieckich w rejonie więzienia.

16 października, Hrubieszów. Oddział AK uwolnił z więzienia 5 więźniów.

Październik (brak dokładnej daty), Sokołów Podlaski. Nieudana próba rozbięcia siedziby PUBP przez Obwodowy Patrol Żandarmerii dowodzony przez pchor. Adama Tutaka „Znicza”, wzmocniony zmobilizowanymi żołnierzami sieci terenowej (łącznie ok. 40 ludzi), w celu uwolnienia komendanta obwodu AK, mjr. Jerzego Sasina „Rosę”. Akcja nie powiodła się, po wejściu partyzantów do miasta doszło bowiem do walki ze stacjonującą w pobliżu PUBP jednostką Wojsk Wewnętrznych NKWD (mjr „Rosa”

został skazany na karę śmierci przez wojskowy sąd sowiecki i rozstrzelany w lutym 1945 r.).

2 listopada, Tarnobrzeg. Brawurowa akcja por. Kazimierza Bogacza „Bławata”, szefa Kedywu Obwodu Tarnobrzeg, na więzienie. Przy pomocy jednej tylko łączniczki – Władysławy Żarów „Małej” – przedostał się on przez mur, rozbroił strażnika i wypuścił 15 więźniów politycznych.

6/7 grudnia, Ejszyszki (woj. nowogródzkie, ob. Białoruś). Połączone oddziały AK „Krysi”, „Hajduka”, „Groma” i „Zemsty” (ok. 150 ludzi) rozbiły po walce rejonowy areszt NKWD i uwolniły 34 więźniów. Poległo 2 żołnierzy AK, straty sowieckie nieznane.

7 grudnia, Zamość. Kilkuosobowa grupa AK pod dowództwem ppor. Tadeusza Kuncewicza „Podkowy” opanowała więzienie i wypuściła z niego 19 aresztowanych.

13 grudnia, Brzozów. Akcja na areszt PUBP wykonana przez grupę wydzieloną ze zgrupowania oddziałów o krypt. „Warta” mjr. Draży Sotirovicia. Oddział pozorujący grupę resortu prowadzącą złapanych dezerterów opanował areszt. Uwolniono 11 akowców. W celach pozostawiono 27 folksdojczów i Niemców. Bezpośrednim powodem akcji stała się wsypa w Obwodzie Brzozów, w wyniku której „Śmiesz” dokonał masowych aresztowań.



— Żołnierze Obwodowego Oddziału Żandarmerii ppor. Adama Tutaka „Znicza” z Obwodu Sokółów Podlaski AK-DSZ (nieudana akcja w Sokółowie jesienią 1944 r.) FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

1945

28 stycznia, Biłgoraj. Poakowski oddział dowodzony przez ppor. Konrada Bartoszewskiego „Wira”, liczący 24 żołnierzy, korzystając z osłabienia wart spowodowanego wysokim mrozem i nieobecnością części strażników, rozbił więzienie, uwalniając 65 osób. Akcję wykonano bez rozlewu krwi, por. „Wir” zabronił zabijania nawet znanych z brutalności strażników i naczelnika więzienia.

31 stycznia, Lubaczów. Niezidentyfikowana grupa odbiła 7 żołnierzy podziemia z aresztu PUBP.

Styczeń (brak dokładnej daty), Brzeziny. Oddział AK odbił więźniów z aresztu PUBP (bark danych o liczbie uwolnionych).

10 lutego, Biłgoraj. Nieudana akcja na więzienie.

17/18 lutego, Zamość. Udana, zorganizowana od wewnątrz akcja uwolnienia 11 więźniów. Została wykonana przy współdziałaniu żołnierzy oddziału wartowniczego z Batalionu Ochrony Jeńców „ludowego” Wojska Polskiego, którzy byli akowcami wcielonymi do armii gen. Zygmunta Berlinga. Strażnicy zlikwidowali dowódcę warty, zabrali klucze i uwolnili pozostających w kontakcie z nimi więźniów, w większości żołnierzy AK. Wśród uwolnionych byli: kpt. Stefan Dębicki „Kmicic”, mjr Konstanty Witkowski „Muller” i ppor. Kazimierz Burski „Konrad II”. Wraz z więźniami zbiegło 12 wartowników.

28 lutego, Biłgoraj. Oddział dowodzony przez por. Konrada Bartoszewskiego „Wira” rozbił więzienie, uwalniając 40 osób.

5 marca, Krzesin. Niezidentyfikowany oddział podziemia rozbił obóz pracy, uwalniając wszystkich więźniów.

8 marca, Łowicz. Rozbicie więzienia i uwolnienie 83 więźniów przez doraźnie zorganizowany jedenastoosobowy zespół bojowy złożony z miejscowych żołnierzy AK, harcerzy Szarych Szeregów. Operacją dowodził Marian Szymański „Wędzidło”. Akcję wykonano, stosując podstęp, pozorując konwój milicyjny (cywile z milicyjnymi opaskami) udający się do więzienia. Po otwarciu bramy więzienie opanował zespół szturmowy. Szesnastu spośród uwolnionych bezpieka ujęła ponownie. Trzej uczestnicy akcji zostali skazani na karę śmierci.

9 marca, Biała Podlaska. Oddział „Jaracha” ponownie rozbił więzienie i uwolnił 103 aresztowanych. Akcję wykonano bez walki i bez strat.

10 marca, Sandomierz. Akcja samouwolnienia się od wewnątrz więźniów z więzienia w Sandomierzu. Strażnikom – za pośrednictwem organizacji z miasta – dostarczono wódkę, która w naturalny sposób ich wyeliminowała. Grupa spiskowców poprzez rozebrany piec wy dostała się na korytarz, rozbroiła pijanych wartowników i zabrała klucze. Otworzono cele i w biały dzień wypuszczono ok. 100 więźniów.

26 marca, Błudek (pow. tomaszowski na Lubelszczyźnie). Oddziały ppor. Konrada Bartoszewskiego „Wira” (30 żołnierzy) i ppor. Mariana Wardy „Polakowskiego” (40 żołnierzy) rozbiły obóz NKWD będący filią więzienia w Zamościu. Rozbrojono kompanię wartowniczą w sile 120 ludzi, rozstrzelano komendanta, mjr. Włodzimierza Konowałowa, prokuratora i dwóch oficerów. Jeden oficer i żołnierz poległ przy krótkiej próbie oporu podczas opanowywania obozu przez partyzantów. Okazało się, że więźniów, niestety, wcześniej wywieźli Rosjanie.

31 marca/1 kwietnia, Czeszochowa. Nieudana akcja na więzienie, atak został odparty przez bezpiekę, ujęto 8 uczestników.

27 marca, Skrobow (pow. lubartowski). Z obozu dla internowanych oficerów AK w wyniku zorganizowanej ucieczki wy dostało się 48 akowców. Grupa spiskowców rozbroiła wartowników (zabrano 2 rkm, 12 PPSZ i 17 kb). Organizatorem buntu i zbiorowej ucieczki był Piotr Mierzwiński „Wierny”. Zbiegowie dołączyli do poakowskiego oddziału partyzanckiego „Orlika”, gdzie utworzyli odrębny pluton.

17/18 kwietnia, Limanowa. Oddział Samoobrony AK Jana Wachały „Łazika” zaatakował siedzibę i areszt PUBP. Dzięki współpracy części funkcjonariuszy ochrony, wywodzących się z oddziału Ludowej Straży Bezpieczeństwa, areszt zdobyto, uwalniając 13 więź-

niów politycznych. Część uwolnionych i 11 byłych wartowników PUBP utworzyło samodzielny oddział partyzancki.

17/18 kwietnia, Nowy Targ. Grupa funkcjonariuszy PUBP – byłych partyzantów z oddziału Józefa Kurasia „Ognia” dowodzona przez byłego żołnierza AK, Józefa Książka „Jastrzębia”, zajęła siedzibę PUBP i rozbiła tamtejszy areszt, likwidując równocześnie funkcjonariuszy wywodzących się z grupy operacyjnej przysłanej z Rzeszowa do organizowania Urzędu Bezpieczeństwa.



Wieżenie w Radomiu, z którego 9 października 1945 r. partyzanci Zgrupowania Oddziałów „Harnasia”-„Sokoła” uwolnili 292-298 aresztantów FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

21 kwietnia, Jędrzejów. Z aresztu PUBP uwolniło się od wewnątrz ok. 30 aresztowanych.

24 kwietnia, Puławy. Oddział por. Mariana Bernaciaka „Orlika” (44 żołnierzy) wjechał na dwóch zdobycznych Studebackerach do Puław, gdzie kwaterował w tym czasie kilkutyśięcny sowiecki garnizon, i zaatakował siedzibę PUBP. Mimo że partyzanci podali się za grupę operacyjną z Warszawy, która przywiozła aresztowanych, wartownicy nie dali się zaskoczyć i doszło do walki. Budynek zdobyto, uwolniono 107 aresztowanych (w tym 6 kobiet). Podczas ostrego starcia zabito 5 lub 6 funkcjonariuszy UB i NKWD oraz 2 milicjantów, a 5 raniono. Poległo 2 partyzantów.

24/25 kwietnia, Miechów. Poakowski oddział partyzancki dowodzony przez por. Juliana Sochę „Dźwiga” i ppor. Juliana Nowaka „Babinicza” (w sile 60 żołnierzy), zaatakował siedzibę PUBP i uwolnił wszystkich więźniów.

25/26 kwietnia, Jędrzejów. Udana akcja samouwolnienia się więźniów z aresztu śledczego w siedzibie miejscowego PUBP, przeprowadzona od wewnątrz. Organizatorem był Sergiusz Janoff, żołnierz AK. Po upiciu strażników, którym wódkę dostarczono z zewnątrz, więźniowie zabrali klucze i otworzyli cele. Wolność odzyskało 22 więźniów.

27 kwietnia, Janów Lubelski. Połączone oddziały por. CC Hieronima Dekutowskiego „Zapory”, ppor. Tadeusza Kuncewicza „Podkowy” i ppor. Tadeusza Borkowskiego „Mata” opanowały miasto i rozbiły więzienie. Bramę więzienia wysadzono ładunkiem wybuchowym. Straż rozbrojono po krótkiej walce. Uwolniono 15 więźniów politycznych. Zlikwidowano jednego więźnia, wysługującego się UB. Jednocześnie rozbrojono posterunek Milicji Obywatelskiej i dokonano rekwizycji w instytucjach gospodarczych (w spółdzielni i Urzędzie Skarbowym).

29/30 kwietnia, Zimne Wody. Komendant obozu „dla internowanych renegatów i zdrajców”, por. Alojzy Bruski (b. dowódca zgrupowania partyzanckiego AK w Borach Tucholskich) zbiegł do lasu wraz z podległą sobie załogą wartowniczą, umożliwiając więźniom ucieczkę.

Kwiecień (brak dokładnej daty), Lubaczów. Patrol z kompanii terenowej ppor. Karola Kosteckiego „Kostka” (1+3) przy pomocy współpracujących z podziemiem funkcjonariuszy MO uwolnił z aresztu PUBP 2 akowców.

1 maja, Krasnosielc (pow. makowski na Mazowszu). Oddział Narodowych Sił Zbrojnych dowodzony przez por. Romana Dziemieszkiewicza „Pogodę” uderzył na siedzibę PUBP Maków Mazowiecki, ulokowaną w tym miasteczku. Doszło do walki, w wyniku której zabito 7 funkcjonariuszy UB. Uwolniono 42 więźniów. Ze strony NSZ padł 1 zabity.

1-2 maja, Biłgoraj. Bunt i dezercja batalionu Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, połączona z nieudanym uderzeniem na siedzibę PUBP. Atak został odparty - zabito jedynie funkcjonariusza PUBP i ciężko raniono sowietnika NKWD. Wycofujących się dezertersów pościg zlokalizował nad Sanem. W wyniku niezbyt pomyślnej walki ponieśli straty i zostali rozproszeni. Około 30 wcielono do miejscowych terenowych oddziałów Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”.

8 maja, Kozienice. Poakowski oddział kpt. Władysława Molendy „Graba” opanował miasto, rozbroił milicję i uwolnił więźniów z siedziby miejscowego PUBP.

8/9 maja, Grajewo. Oddziały Armii Krajowej Obywatelskiej z obwodów Łomża i Grajewo w sile ok. 250 żołnierzy, dowodzone przez inspektora łomżyńskiego, mjr. Jana Tabortowskiego „Bruzdę”, opanowały miasto. Zdobyto siedzibę PUBP i Komendy Powiatowej MO, uwalniając ponad 200 więźniów. Zablockowano ogniem broni maszynowej sowiecką komendanturę (w wyniku wymiany ognia zginął lejtnant Lebiediew i 1 żołnierz sowiecki). W starostwie dokonano rekwizycji. Rozstrzelano 1 funkcjonariusza UB oraz kilku agentów bezpieki.

8/9 maja, Tarnobrzeg. Ucieczka więźniów zorganizowana od wewnątrz. Więźniowie obezwładnili strażnika, odebrali mu klucze i otworzyli cele. Zbiegło 28 aresztantów, 6 z własnej woli pozostało w celach.

9 maja, Białystok. Zorganizowana od wewnątrz ucieczka więźniów, przy pomocy 2 strażników, byłych akowców z Nowogródzkiego Okręgu AK - NN „Wykonawczego” i „Olka” - wcielonych do „ludowego” WP. Spośród 1723 więźniów wolność odzyskało (wg różnych ocen) od 103 do ok. 300 (w tym wielu skazanych na karę śmierci).

9 maja, Przemyśl. Zorganizowane od wewnątrz samouwolnienie więźniów. Akcję przygotował ppor. Stanisław Kostka „Dąbrowa” (drugi wariant przewidywał uderzenie na więzienie ściągniętego pod miasto oddziału partyzanckiego). Uwolniono 58 więźniów.

10 maja, Dąbrowa Tarnowska. Około czterdziestoosobowy oddział dowodzony przez byłego dowódcę plutonu AK, Tadeusza Musiała „Zarysa”, zdobył po krótkiej walce więzienie UBP, z którego wypuścił 76 więźniów. Impulsem do przeprowadzenia akcji była informacja o mającej nastąpić wywóźce na wschód przetrzymywanych w więzieniu akowców.

12 maja, Biała Krakowska. UB zapobiegł organizowanej akcji uwolnienia więźniów z tamtejszego więzienia, aresztując 14 jej uczestników.

15/16 maja, Wadowice. Wykorzystując remont części budynku więzienia, 16 więźniów (w tym dowódca oddziału AK, ppor. Jan Stachura „Adam”) zbiegło z aresztu UBP.

Pierwsza połowa maja, Brzesko. Doszło do nieznannej w szczegółach nieudanej próby uwolnienia więźniów z aresztu UBP.

17/18 maja, Węgrów. Częściowo tylko udana akcja doraźnie sformowanej grupy NSZ dowodzonej przez Karola Czapskiego „Zbyszka”, w sile ok. 20 żołnierzy, na siedzibę PUBP. Żołnierze NSZ rozbili strażników na wartowni i uwolnili kilku aresztowanych członków organizacji.

20/21 maja, Rembertów. Atak oddziałów poakowskiego Obwodu Mińsk Mazowiecki na obóz dla akowców, strzeżony przez jednostkę NKWD w sile ok. 150 funkcjonariuszy. W operacji uczestniczyły: oddział partyzancki dowodzony przez Edwarda Wasilewskiego „Wichurę” i oddział dywersyjny dowodzony przez Edwarda Świdarskiego „Wichura” - łącznie 44 żołnierzy (całością dowodził „Wichura”) na obóz NKWD. Uwolniono ok. 700 spośród 2 tys. więźniów. Około 200 zbiegów zostało ujętych przez pościg. Podczas walki, jaka wywiązała się przy zdobywaniu obozu, sowieci ponieśli znaczne straty w ludziach, oceniane na od 15 do kilkudziesięciu zabitych i rannych. Ze strony oddziałów „Wichury” było 3 rannych.

21 maja, Łomża. Grupa funkcjonariuszy, będących „wtyczkami” Armii Krajowej - Armii Krajowej Obywatelskiej w służbach komunistycznych, rozbili strażników w więzieniu w Łomży i wypuściła aresztowanych. Dwóch strażników znanych ze złego stosunku do więźniów zastrzelono. Wykonawcy akcji i więźniowie dołączyli do oddziałów AK.

21 maja, Biała Podlaska. Oddział ppor. Stanisława Bogdanowicza „Toma”, liczący 24 ludzi, wykonał akcję na więzienie PUBP. Partyzanci za pomocą sznurowej drabinki pokonali mur ogrodzenia i, rozbijając wartowników, przystąpili do otwierania cel. Akcję dostrzegli jednak funkcjonariusze UBP, którzy zaatakowali zespół wykonawczy. Zdołano uwolnić tylko 5 więźniów.

27/28 maja, Biłgoraj. Zmobilizowane oddziały poakowskiego Obwodu Biłgoraj uderzyły na siedzibę PUBP. Po pięciogodzinnej walce partyzanci musieli wycofać się, unosząc 1 rannego. Zabito funkcjonariusza UBP i kilku rannego. Rozbrojono także milicjantów i 10 żołnierzy z oddziału ochraniającego PUBP.

2 czerwca, Piotrków Trybunalski. Akcja poakowskiej grupy partyzanckiej dowodzonej przez ppor. Stanisława Karlińskiego „Burzę” na obóz, w którym więzieni byli akowcy, Niemcy i folksdojczce. Uwolniono dużą grupę więźniów, w tym rodzinę „Burzy”.

3 czerwca, Mława. Doraźnie sformowane oddziały Ruchu Oporu Armii Krajowej Zacheusza Nowowiejskiego „Jeża” i Jana Nowakowskiego „Arymana” zdobyły siedzibę PUBP. Odbito 40 aresztowanych, w większości żołnierzy AK (niektórzy byli tak skatowani, że nie mogli poruszać się o własnych siłach). Zabito 3 funkcjonariuszy UBP i 1 funkcjonariusza NKWD. Ze strony podziemia zginęła 1 osoba.

3/4 czerwca, Pińczów. Nieudana akcja oddziału NSZ na miejscowe więzienie, partyzanci wycofali się, unosząc 3 rannych.

10 czerwca, Pabianice. Poakowski oddział partyzancki dowodzony przez ppor. Aleksandra Arkuszyńskiego „Maja”, wsparty grupą dywersyjną Władysława Szustera „Gajdy”, opanował siedzibę PUBP. Uwolniono 10 więźniów politycznych, z których połowę stanowili akowcy. Akcję wykonał bez walki i strat zespół udający funkcjonariuszy resortu. Oddziały „Maja” przybyły do miasta i opuściły go zdobycznymi samochodami.

17 czerwca, Piotrków Trybunalski. Nieudana akcja poakowskiej grupy partyzanckiej dowodzonej przez ppor. Stanisława Karlińskiego „Burzę” na więzienie. Straż nie dała się zaskoczyć i odparła zespół wykonawczy.

Czerwiec (brak dokładnej daty), Węgrów. Ponowna akcja grupy NSZ na siedzibę PUBP w tym miasteczku. Doszło do starcia, uwolniono kilku więźniów.

1/2 lipca, Tarnów. Przeprowadzona siłami więźniów, ale zorganizowana od zewnątrz przez bliżej niezidentyfikowane struktury poakowskie akcja samouwolnienia, w której kluczową rolę odegrała pozyskana do współpracy strażniczka Antonina Niemczurówna (dostarczyła broń i otworzyła pierwsze cele). Po sterroryzowaniu strażników zbiegło 35 więźniów. W razie oporu ze strony strażników, akcję miało prawdopodobnie wesprzeć uderzenie z zewnątrz. Część zbiegów, wykonując polecenie organizatorów ucieczki, utworzyła oddział dyspozycyjny „Huragan” pod dowództwem Bolesława Pronobisa „Ikara”.

5/6 lipca, Węgrów. Ponowna akcja oddziału NSZ na siedzibę PUBP, budynek ostrzelano i obrzucono granatami, uwolniono kilku aresztowanych.

4/5 sierpnia, Kielce. Połączone poakowskie oddziały kpt. Antoniego Hedy „Szarego” (ok. 100 ludzi), por. Stefana Bembińskiego „Harnasia” (80) i Henryka Podkowińskiego „Ostrolota” (30) wjechały zdobycznymi samochodami do miasta. Zablockowano miejscowy garnizon i zaatakowano więzienie. Bramę wysadzono ładunkiem wybuchowym. Uwolniono 650-700 osób, w tym wielu żołnierzy i oficerów podziemia niepodległościowego. Straty własne: 1 zabity i kilku rannych.

12/13 sierpnia, Lubartów. W wyniku zorganizowanej od wewnątrz ucieczki z więzienia zbiegło 18 więźniów.

9 września, Radom. Poakowskie oddziały por. „Harnasia”, por. „Ostrolota” i por. „Beja” (w łącznej sile ok. 150 ludzi) wjechały zdobycznymi samochodami do miasta, zablokowały posterunkami z bronią maszynową miejscowy garnizon komunistyczny liczący blisko 3 tys. żołnierzy i funkcjonariuszy, po czym zaatakowały więzienie, rozbijając je. Wolność odzyskało ponad 300 osób, w tym wielu oficerów AK (m.in.: rtm. Marian Wrzosek i kpt. Władysław Komorek „Lucjan”). Poległo 2 partyzantów, a kilku odniosło rany.

10/11 października, Koźmin. Nieudana akcja oddziału Jana Kempnińskiego „Błyska” na więzienie.

Październik (brak dokładnej daty), Jaworzno. Nieudana próba ataku na obóz MBP przez niestaloną grupę, odparta przez KBW i Straż Obozową.

13/14 listopada, Tomaszów Lubelski. Kompania partyzancka WiN dowodzona przez ppor. „Kostka” rozbiła więzienie PUBP, uwalniając 50-70 osób. Zaskoczenie nie udało się. Doszło do walki, opór został przełamany dopiero po ostrzeleniu budynku z piata.

21 listopada, Grójec. Nieudany atak na siedzibę PUBP w celu odbicia więźniów, wykonany przez oddział ROAK dowodzony przez komendanta obwodu, por. Józefa Malinowskiego vel Stefana Głogowskiego „Józefa”. Partyzanci wycofali się ze stratą 1 poległego. Zabito 3 funkcjonariuszy UBP.

22/23 listopada, Kępno. Oddział Franciszka Olszówki „Otta” odbił więźniów z siedziby PUBP. W czasie walki zabito kilku funkcjonariuszy bezpieki.

1946

26 stycznia, Łuków. Oddział WiN Juliana Wocha „Białego” opanował siedzibę PUBP (było to możliwe dzięki współpracy 5 funkcjonariuszy - tzw. wtyczek podziemia). Doszło do walki, gdyż grupa UBP, którą miano wywabić w teren, wyjechała z opóźnieniem. Zabito kilku funkcjonariuszy, uwolniono z aresztu 27 osób.

Luty (brak dokładnej daty), Brzesko. Zbiorowa ucieczka więźniów z aresztu PUBP.

17 marca, Tarnów. Według źródeł MBP: „miał miejsce napad na więzienie w Tarnowie połączony z buntiem więźniów, który dzięki czujności straży więziennej został całkowicie odparty, a bunt został opanowany”.

31 marca, Ostrowiec Wielkopolski. Według danych MBP: „miał miejsce bunt w więzieniu w Ostrowie Wielkopolskim”.

1 kwietnia, Nowy Sącz. Nieudana akcja odbicia więźniów z PUBP przez oddział Stanisława Piszczka „Okrzei”.

17 kwietnia, Włocławek. Według danych MBP: „Miał miejsce (...) bunt w więzieniu we Włocławku. Oba te bunty [w Ostrowie i Włocławku - K.K.] wynikały wskutek nieprzestrzegania obowiązujących przepisów przez poszczególnych strażników, zostały jednak opanowane dzięki czujności i należytej postawie pozostałego personelu straży więziennej”.

19/20 kwietnia, Radomsko. Akcja oddziałów Konspiracyjnego Wojska Polskiego „Klingi”, „Longinusa” i „Tygrysa”, dowodzonych przez por. Jana Rogulkę „Grota” na miasto i więzienie, z którego uwolniono 57 więźniów. Rozbito pościg KBW, wzięto ok. 200 jeńców, zlikwidowano grupę żołnierzy i oficerów sowieckich.

25 kwietnia, Kraśnik. Z więzienia PUBP uciekło 42 więźniów. Ucieczka była zorganizowana od wewnątrz (aresztanci uzyskali klucz, wydostali się z cel, wykonali podkop pod murem więziennym i uciekli).

8 maja, Zamość. Oddział WiN Romana Szczura „Urszuli” w sile 20 ludzi opanował więzienie. Akcję przygotowali od wewnątrz dwaj strażnicy współpracujący z podziemiem. Podczas akcji doszło do próby oporu strażników - zginął 1 partyzant i 5 funkcjonariuszy. Akcja wyglądała według źródeł MBP następująco: „miał miejsce napad zorganizowanej bandy na więzienie w Zamościu, która uprowadziła 301 więźniów karnych i śledczych. W obronie zginęło 5 pracowników więzienia. Dochodzenie wykazało, że winę ponoszą: naczelnik więzienia i kierownik działu specjalnego, którzy nie wykonali rozkazu i sprawności planu obrony na wypadek napadu z zewnątrz lub buntu wewnątrz więzienia”.

27/28 maja, Hrubieszów. Wspólna akcja oddziałów WiN (150-200 ludzi) i UPA (300 ludzi) na miasto. Doszło do zaciętych walk z NKWD, UBP, MO i „ludowym” WP.

Operacja miała złożone cele, ze strony polskiej jednym z nich było uwolnienie więźniów z siedziby PUBP, co udało się wykonać (wolność odzyskało 20 osób).

24 maja, Wyrzysk. Grupa partyzancka Leona Millera „Jędrusia” podstępem opanowała więzienie i wypuściła ok. 45 więźniów.

25 maja, Konin. Z więzienia w Koninie „miała miejsce zbiorowa ucieczka 69 więźniów pozostających w dyspozycji sądów wojskowych. Ucieczka nastąpiła wskutek karygodnego niedbalstwa kierownictwa więzienia, zaśnięcia dyżurnego strażnika podczas służby i zlekceważenia informacji o przygotowywanej ucieczce”.

22 czerwca, Mława. Nieudana akcja oddziału partyzanckiego Ruchu Oporu Armii Krajowej z Obwodu Przasnysz dowodzonego przez Izydora Bukowskiego „Burzę” na więzienie w Mławie. Przedwczesne starcie spowodowało konieczność wycofania się z akcji.

18 sierpnia, Kraków. Grupa bojowa Jana Janusza „Siekiera” (podlegająca „Ogniewi”), współdziałając od wewnątrz z więźniami i jedna ze strażniczek, rozbiła więzienie św. Michała. Uwolniono 64 więźniów, w tym wielu żołnierzy podziemia. Grupę osób zorganizowanych ewakuowano podstawioną pod więzienie ciężarówką, reszta więźniów rozeszła się indywidualnie.

22 października. Włodawa. Akcja oddziału WiN „Jastrzębia” (w sile 65 ludzi) na PUBP i KP MO. Oba obiekty zdobyli żołnierze WiN. Partyzanci weszli do PUBP jako grupa operacyjna resortu z Chełma. W gmachu PUBP doszło do walki, przełamano opór funkcjonariuszy, przy czym zabito 3 spośród nich. Z piwnic PUBP uwolniono ok. 100 więźniów. Podczas odwrotu partyzantów zaatakował pododdział 49. pułku piechoty „ludowego” WP – poległo 2 żołnierzy WiN.

25 listopada, Pułtusk. Oddział Obwodu WiN Ostrów Mazowiecka dowodzony przez ppor. Stanisława Łaneckiego „Przelotnego”, wsparty dwoma patrolami „Wisa” i „Skowronka” (łącznie ok. 40 żołnierzy WiN), wkroczył do miasta, zablokował bronią maszynową dwa mosty i pojmawszy kierownika opanował więzienie. Z cel wypuszczono ok. 70 więźniów politycznych. Zarówno w więzieniu, jak i w mieście doszło do walki z siłami komunistycznymi. Poległo 7 funkcjonariuszy UBP, MO i bojówkarzy Polskiej Partii Robotniczej. Ze strony WiN poległy 2 osoby, w tym śmiertelnie ranny „Przelotny”.

30 listopada/1 grudnia, Golonka (pow. gostyniński). Oddział ROAK „Myśliwego” z Obwodu „Rybitwa” podczas próby uwolnienia więźniów z PUBP w Gostyninie, stoczył walkę z Grupą Operacyjną UBP i MO. Akcja nie powiodła się, obie strony straciły po 1 zabitym.

18 grudnia, Słupsk. Bunt w więzieniu. Więźniowie rozbroili strażników i w liczbie 175 wydostali się na wolność. Podczas pościgu ujęto 95 zbiegów.

31 grudnia, Radzyń Podlaski. Nieudana akcja oddziałów WiN Obwodu Radzyń Podlaski i oddziału partyzanckiego „Jastrzębia” (łącznie ok. 350 żołnierzy) na miasto, w którym zaatakowano siedzibę PUBP i garnizon KBW. Załoga stawiała opór, pomimo podłożenia ładunku wybuchowego pod bramę więzienia nie złożyła broni i oddziały WiN musiały wycofać się, nie wykonując zadania.



Żołnierze oddziału por. Wiktora Zacheusza Nowowiejskiego „Jeża”; od lewej: Stanisław Borzuchowski „Niedźwiedź”, Tadeusz Piotrowski „Zbyszek”, Mieczysław Szczepkowski „Beton”, Zacheusz Nowowiejski „Jeż”, Kłęcz Miroslaw Krajewski „Wiesiek”; północne Mazowsze, 1946 r. FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ



1947

8/9 stycznia, Bielsko-Biała. Nieudany bunt w więzieniu, słumiony przez straż.

Do tego zestawienia należy dodać także spektakularne akcje, jakimi było uwalnianie więźniów z transportów kolejowych. Dnia 27/28 lipca 1945 r. oddział „Orlika” uwolnił 120 więźniów politycznych, w tym wielu skazanych na wysokie wyroki oficerów AK, na linii kolejowej Dęblin - Radom k. Bąkowca (rozbrojono przy tym konwój liczący 60 żołnierzy „ludowego” WP). Dnia 12 listopada 1945 r. oddziały WiN „Zagończyka” i „Spokojnego” zaatakowały stację kolejową w Dęblinie, usiłując odbić więźniów przewożonych do Wronek (atak został po ciężkiej walce odparty, uwolniono tylko kilku aresztantów, poległ 1 partyzant, zginęło 11 żołnierzy „ludowego” WP i NKWD).

Dnia 26 maja 1946 r. - według rozkazu Ministra BP: „w trakcie transportowania niebezpiecznych przestępców karnych z Olsztyna do Centralnego więzienia w Płocku, zbiegło 33 więźniów. Ucieczka przestępców nastąpiła wskutek nieprzestrzegania przez dowódcę konwoju KBW przepisów o konwojowaniu więźniów podczas transportu kolejją”. Dnia 17 listopada 1946 r. w Chotyłowiu zmobilizowane oddziały terenowe Obwodu WiN Biała Podlaska przeprowadziły akcję na pociąg, którym mieli być przewożeni więźniowie z Rawicza i Wronek do łagrów sowieckich (akcja nie udała się).



Kapitan Stanisław Sojczyński „Warszyc”, twórca i dowódca Konspiracyjnego Wojska Polskiego. FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

Udane akcje uwalniania więźniów należały do najdotkliwszych działań dla reżimu komunistycznego. Wystąpienia te, w których poświęcając własne życie, niesiono wolność konspiracyjnym towarzyszom broni i rodakom, należą do najchlubniejszych kart podziemia niepodległościowego.

Można ocenić, że w latach 1944-1947 doszło do 88 akcji na więzienia i areszty w miejscowościach nie mniejszych niż miasta powiatowe oraz na obozy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i NKWD (wliczone tu zostały także większe akcje uwalniania więźniów zorganizowane od wewnątrz). Do tego dochodzą 4 akcje na konwoje kolejowe (w tym 1 nieudana). W roku 1944 miało miejsce 15 akcji tego rodzaju (w tym 3 nieudane). Najwięcej, bo aż 58, przeprowadzono w 1945 r. (w tym 10 nieudanych). Rok 1946 przyniósł

21 akcji (w tym 8 nieudanych). W 1947 r. odnotowujemy już tylko jedno zdarzenie - bunt w więzieniu w Bielsku-Białej. Spośród omawianych przez nas akcji, aż 17 stanowią uwolnienia dokonane od wewnątrz lub w drodze buntu więźniów.

Uwolniono łącznie, według niepełnych danych, następujące liczby więźniów:

1944 - ok. 160,

1945 - ok. 3000,

1946 - nie mniej niż 970 (prawdopodobnie blisko 1000).

Łącznie - ok. 4130 (po uwzględnieniu akcji z których brak dokładnych danych - prawdopodobnie nie mniej niż 4500 osób).

W tym wstępnym zestawieniu nie uwzględniono ponad 100 akcji podziemia na gminne areszty milicyjne oraz odbijania więźniów z transportów i szpitali. W ich wyniku wolność odzyskało zapewne nie mniej niż pół tysiąca osób.

Ogólna liczba uwolnionych z rąk UBP i NKWD wzrosła w ten sposób do ok. 5 tys. Niektóre uderzenia na konwoje UB i NKWD połączone były ze stoczeniem ciężkich walk, w których obie strony ponosiły wysokie straty.

Po 1946 r. akcje odbijania aresztowanych z więzień i siedzib UBP w zasadzie ustały. Coraz rzadsze były też odbicia z konwojów (ostatnia duża akcja tego rodzaju to odbicie więźniów z konwoju PUBP w Węgrowie, dokonane przez oddział NZW Zygmunta Jezierskiego „Orla” w kwietniu 1948 r. pod Trzebuską w pow. mińskim na Mazowszu). Jeszcze w 1950 r. oddział Narodowego Zjednoczenia Wojskowego „Roja” przygotował operację porwania gen. Piotra Jaroszewicza w celu wymienienia go na więźniów z terenu pow. ciechanowskiego. Niestety, operacja ta nie powiodła się.

Akcja na PUBP we Włodawie

Na mapie Polski powojennej Lubelszczyzna była jednym z regionów najbardziej nasyconych działalnością antykomunistycznego podziemia. Wśród wielu nazwisk i pseudonimów żołnierzy walczących z sowietyzacją kraju, w pamięci mieszkańców tych terenów na zawsze zapisali się pochodzący z Włodawy bracia: ppor. Leon Taraszkiewicz „Jastrząb” i ppor. Edward Taraszkiewicz „Żelazny”, dowodzący od 1945 r. lotnym oddziałem partyzanckim Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, działającym na ziemi chełmsko-włodawskiej.

Podkomendni braci Taraszkiewiczów w znacznej części wywodzili się z lokalnych struktur Armii Krajowej, tak jak ich pierwszy dowódca – żołnierz AK, Tadeusz Bychawski „Sęp”. Po jego śmierci w czerwcu 1945 r. obowiązki te przejął Leon Taraszkiewicz „Jastrząb”, zastępcą zaś został Edward Taraszkiewicz „Grot”, „Żelazny”, który przejął dowództwo nad oddziałem po śmierci brata w styczniu 1947 r. Pod ich dowództwem oddział w ciągu kilku lat wykonał wiele spektakularnych akcji przeciwko komunistom. Jedną z najważniejszych operacji bojowych przeprowadzonych przez oddział „Jastrzębia” było rozbięcie Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Włodawie, w wyniku którego uwolniono ok. 70 więźniów.

Ognisko zagrożenia

Siedziba nienawidzonego PUBP we Włodawie od wielu miesięcy przykuwała uwagę „Jastrzębia”. Stanowiła bowiem ognisko ciągłego zagrożenia dla jego oddziału i setek mieszkańców tamtego rejonu, współpracujących z nim i jego placówkami. Tam mieścił się ośrodek dyspozycyjny wypraw pacyfikacyjnych i centrum informacyjne szpicli. Również tam znajdował się areszt – przejściowe więzienie, w którym odbywały się wstępne przesłuchania aresztowanych. Na temat tego niepozornego piętrowego budynku rozchodziły się ponure wieści o biciu, torturach, zmuszaniu do współpracy. Konto włodawskiego

UBP obciążało dodatkowo kilkudziesięciu zabitych w akcjach pacyfikacyjnych i obławach, ponad 200 aresztowanych wcześniej i wysłanych do Lublina. Rachunek krzywd był więc wysoki, toteż „Jastrząb” wcześniej czy później musiał podjąć próbę ataku. Byłby to także sprawdzian jego siły i zdecydowania, który mógł podreperować morale oddziału i tysięcy sterroryzowanych mieszkańców rejonu.

Nasilenie obław

Niespotykane dotąd natężenie fali obław w wykonaniu KBW, UBP i Milicji Obywatelskiej, jakie miało miejsce we wrześniu i październiku 1946 r. sprawiło, że włodawskie więzienie zapełniło się dziesiątkami aresztowanych. Wśród nich znaleźli się członkowie konspiracji tamtejszego obwodu WiN. Jednym z najważniejszych był komendant rejonu Dębowa Kłoda, Piotr Kwiatkowski „Dąbek”; jego adiutant Wojciech Kąfer „Wojtek”; komendant gminnej placówki z Białki, Władysław Kondracki „Kulon”; i wielu współpracowników oddziału.

„Jastrząb” już wiosną 1946 r. podsuwał plan ataku na PUBP zarówno kpt. Zygmuntowi Szumowskiemu „Komarowi”, komendantowi Obwodu WiN Włodawa, jak i jego zastępcy por. Klemensowi Panasiukowi „Orlisowi”. Ci jednak konsekwentnie wstrzymywali się od wydania zgody na tę akcję. Odmowę motywowali ryzykownością przedsięwzięcia, jako że we Włodawie stacjonował pułk

GRZEGORZ MAKUS

wojska (49. Pułk Piechoty Wojska Polskiego). W tej sytuacji „Jastrząb” decyzję o ataku na włodawski PUBP podjął samodzielnie. Wsparcie obiecał mu zawsze niezawodny dowódca innego oddziału WiN – Józef Strug „Ordon”.



Por. Leon Taraszkiewicz „Jastrząb” z łączniczką Mielniczukówną ze Zbójna, 1946 r. FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

Dwa dni przed akcją, 20 października, odbyła się powszechna „mobilizacja” nie tylko kadrowych członków oddziału, lecz również ludzi z placówek obwodu. Zebrało się w ten sposób ok. 65 uzbrojonych partyzantów. Plan wyprawy był w jego wstępnej fazie typowy. Należało zarekwirować na szosach kilka samochodów, aby nimi dotrzeć do miasta całą grupą uderzeniową. „Jastrząb” z wydzieloną grupą udał się na skrzyżowania szos Lubartów – Biała Podlaska i Lubartów – Radzyń Podlaski. W pobliżu wsi Glinny Stok bez trudu zatrzymał i zarekwirował samochód osobowy z przyczepą. Zdobytym pojazdem



grupa dotarła na umówione miejsce spotkania z oddziałem sierż. Józefa Struga „Ordon” – do wsi Czarny Las w pow. lubartowskim. O świcie następnego dnia wyruszone do Parczewa. Po drodze udało się przechwycić pasażerski autobus kursujący regularnie na linii Parczew – Lublin.

„Jastrząb” podzielił oddział na dwie grupy, które otrzymały zadania wykonania działań mających odciągnąć uwagę sił komunistycznych od głównego celu akcji. Jedna grupa, pod jego dowództwem, wyruszyła do Milejowa, gdzie rozbroiła posterunek MO i dokonała rekwizycji większej ilości marmolady z milejowskiej przetwórni. Druga, z „Żelaznym” i „Ordonem”, obrała kurs na Łęczną, gdzie również rozbrojono posterunek MO, zarekwirovano zaopatrzenie w miejscowej spółdzielni i spalono drewniany most na Wieprzu. Po ponownym połączeniu obu grup całe zgrupowanie ruszyło w kierunku Cycowa, gdzie rozbrojono kolejny posterunek

MO i zniszczono połączenia telefoniczne. Po osiągnięciu szosy Chełm – Włodawa oddział zatrzymał jadący od strony Włodawy samochód. Pasażerami okazali się oficerowie Wojsk Ochrony Pogranicza z Chełma (nie rozbrojono ich nawet, a jedynie przestrelono koła samochodu).

Chciał zabić całą rodzinę

Tuż przed Włodawą „Jastrząb” dał sygnał do zatrzymania. Podczas zbiórki na skraju lasu wyjaśnił cel dotychczasowych działań i podał do wiadomości główne zadanie, którym był atak na PUBP we Włodawie. We wtorkowy wieczór, 22 października 1946 r., samochody wjechały do miasta. Tuż przed rynkiem na krótko przystały. Czteroposobowy partyzancki patrol zniszczył centralę telefoniczną. Samochody ruszyły dalej. Już w obrębie rynku, jadący w pierwszym samochodzie „Jastrząb” dostrzegł i rozpoznał idącego z naprzeciwka ubeka – Leona

Zubiaka, uczestnika obław i działań represyjnych miejscowej bezpieki. Został on rozbrojony, wciągnięty do samochodu i w głośnym szumie silników zastrzelony (przy Zubiaku znaleziono niewysłany jeszcze list, w którym ubek m.in. obiecywał, że zabije całą rodzinę Taraszkiewiczów łącznie z kilkuletnim dzieckiem).

Po tym zdarzeniu kolumna skierowała się do powiatowej komendy MO, którą opanowano bez walki. Zaskoczenie było pełne. Trzy samochody podjeżdżające tak oficjalnie przed budynek, w przeświadczeniu milicjantów mogły być tylko kolumną wojska. Załogę komendy rozbrojono i powierzono opiece siedmiu partyzantów, a samochody ruszyły w kierunku budynku PUBP. Przed PUBP we Włodawie samochody zjechały równie śmiało jak przed siedzibę KP MO, celowo czyniąc dużo hałasu. Wszyscy byli ubrani w mundury wojskowe, a „Jastrząb” postępował na czele grupy szturmowej.

Dalszy bieg wydarzeń „Żelazny” zrelacjonował w pamiętniku:

„Wartownik zatrzymuje ich pytaniem: Stój, kto idzie? Nie zwracając uwagi na pytanie, »Jastrząb« idzie dalej, mówiąc do wartownika: Stań na baczność, durniu! Nie widzisz, że my z Chełma? Przy słowach tych mija go spokojnie i idzie w kierunku drzwi wartowni. Po cichu z Chełma? Przy słowach tych mija go spokojnie i idzie w kierunku drzwi wartowni. Po cichu chłopcy idący za nim rozbrajają osłupiałego wartownika. Na wartowni, gdzie była jednocześnie jadalnia UB, była kolacja; przy stołach siedzą ubeki w ilości około 20-tu, gdy wchodzi „Jastrząb”, witając ich słowem: czołem! Kilka głosów odpowiada mu czołem, pochylając się dalej w spokoju nad kolacją. „Jastrząb” chce poczekać kilka sekund, ażby idący za nim chłopcy weszli do środka, bo sam wie, że nie opanuje tylu ludzi. W tym momencie jeden z ubeków, a mianowicie złapany kiedyś przez nas Stefan Pietrykowski odwraca głowę, poznaje „Jastrzębia”... Blednie okropnie, łyżka wypada mu z ręki na stół, z ust wypływa tylko jakiś dziwny bełkot. Ubeki zrozumieli przestrasz swego kolegi, lecz w tym momencie »Jastrząb« rozkazuje: Wszyscy ręce do góry! Ubeki wahają się podnieść ręce, ale widok kilku skierowanych luf zmusza ich do tego, jednak jeden z nich stojący blisko tylnych drzwi szybko wysskakuje z myślą, ażby powiadomić resztę. Nie ma rady, plan opanowania po cichu UB spala na panewce, wobec tego »Jastrząb«, a wraz z nim znajdujący się wewnątrz chłopcy otwierają w tę grupę ogień, a wyskoczywszy z powrotem na korytarz, rzucają do tego pokoju granaty. Gaśnie światło i rozlegają się stamtąd jęki. »Jastrząb« pozostawia ich tak i sam posuwa się pod główny gmach, gdzie siedzą więźniowie. Drzwi do gmachu zostały zaryglowane przez tego ubeka, który zdążył uciec z wartow-



— Ppor. Edward Taraszkiewicz „Żelazny” FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ



ni. Z góry, z pierwszego i drugiego piętra zaczyna ją przed drzwi padać i wybuchają granaty. Na rozkaz zaczynamy huraganowo z oddali ostrzeliwać okna, pod osłoną ognia »Tygrys« [Piotr Popielewicz] wyłamuje drzwi główne. W tym czasie zostaje on ranny ciężko w nogę odłamkiem granatu. Po ciężkiej walce udaje się chłopcom założyć minę na korytarzu, budynek cały zaczął się chwiać, zgasło światło w całym budynku. Strach ogarnia ubeków i przestają strzelać. Błyskawicznie wyłamują chłopcy drzwi do cel i wypuszczają szybko ludzi. Otrzymali oni polecenie uciekać, gdzie kto może. Radość ich nie ma granic, nie sposób tego po prostu odmalować. Ładujemy z dyżurki broń z UB na nasze samochody, amunicję, umundurowanie itp. Planem »Jastrzębia« jest zabrać tajne dokumenty, a potem spalić cały gmach.



Styczeń 1946 r. Część oddziału por. Leona Taraszkiewicza „Jastrzębia”. Stoją od lewej: Ignacy Zalewski „Lin”; Zdzisław Kogut (Kogutowski) „Ryś”; Witold Zieliński; Ryszard Jakubowski „Kruk”; Zygmunt Majewski „Lenin”; N.N.; Józef Piwnicki „Jaskółka”; Tadeusz Wawaszczuk „Groźny”; N.N.; Antoni Kosiński „Czarny”; Piotr Kwiatkowski „Dąbek”; Tadeusz Sokolowski; Henryk Zajączkowski „Borsuk”; Adam Mielniczuk „Fryc”; Jan Czech „Kiepora”. Przy erkaemie siedzi dowódca oddziału, por. Leon Taraszkiewicz „Jastrzęb” FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

Nagle otrzymujemy od strony koszar silny ogień różnej broni z odległości 100 metrów. To wojsko z koszar przybyło ubekom na pomoc i otoczyło nas.

Powoli wycofaliśmy się jednym tylko autem »Dżemsem« [Jamesem], dwa inne pozostały, bo szoferzy na skutek ognia wojska uciekli. W drodze powrotnej rozbroiliśmy samochód wojskowy jadący do Włodawy. Zabraliśmy im nowy, pięcioprzęzowy karabin przeciwpancerny, tzw. PTR. Było to auto jedno z trzech, które wyruszyły przeciw nam po zabranii wczoraj przez nas tego »Dżemsa« z parczewskiej szosy. Ze strony naszej mieliśmy dwóch zabitych ludzi, byli niemi: »Sybirak« [Kondracki Wacław], pochodził ze wsi Marianka gm. Wołoskowola oraz »Śmigły«, pochodził z Karczewa k. Warszawy. Mieliśmy także pięciu rannych chłopaków, którzy się potem szczęśliwie wyleczyli. Ze strony UB było zabitych kilkunastu ludzi, a drugie tyle rannych, lecz zatuszowali oni swoje straty do liczby



Por. Józef Strug „Ordon”

FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

sześciu zabitych, których w trzy dni potem chowano z paradą na cmentarzu. (...)

Akcja ta odbiła się głośnym echem w całej okolicy. Na podstawie wspomnień z tej akcji powstała piosenka: »Siódmy roczek wojny mi-
nał«.

A tak zapamiętał tamte wydarzenia jeden z uczestników akcji, Jan Jarmuł „Wąż”:

„No i myśmy w lewo z Leonem wtedy podskoczyli, do bramy, [a] oni [ubecy] się zamknęli od podwórka. Zamknęli się i nie mamy wejścia, a Leon (...) myśli, myśli... [i mówi] leć no przynieś minę od Edka [»Żelaznego«].



Styczeń 1946 r. Od lewej: Zdzisław Kogutowski „Ryś”; Piotr Kwiatkowski „Dąbek”; por. Leon Taraszkiewicz „Jastrzęb” FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

Tylko bierz sowiecką, nie niemiecką, bo sowiecka silniejsza. Faktycznie, miny sowieckie były silniejsze. Zanim ja przyniosłem tę minę, to on już dołek wygrzebał pod drzwiami. Minę załadowaliśmy, wysadziliśmy w powietrze drzwi. Wysadziliśmy w powietrze te drzwi, ale oberwaliśmy klatkę schodową i nie można tam [było] wejść [na piętro budynku PUBP]. Ale nic, mówi [»Jastrząb«], teraz będziemy wypuszczać... ty siedziałeś tu, znasz rozkład tych cel. Tam gdzie krzychałem do mężczyzn: cofnijcie się pod ulicę, pod okna od ulicy,



— Budynek, w którym w 1946 r. mieścił się Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego we Włodawie. Zdjęcie pochodzi z lat osiemdziesiątych, gdy miały tam siedzibę Służba Bezpieczeństwa i Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej. FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ



— Część oddziału por. Leona Taraszkiewicza „Jastrzębia” na kwatery. Stoją od lewej: Eugeniusz Jarecki „Krogulec”; Stanisław Pakuła „Krzewina”; N.N. „Warszawiak”; N.N.; Adam Mielniczuk „Fryc”; Feliks Prucnal „Grunwald”; por. Leon Taraszkiewicz „Jastrząb”. Klęczą od lewej: Ryszard Jakubowski „Kruk”; Piotr Popielewicz „Tygrys”; Antoni Kowalczyk „Huragan” (zdrajca, rozstrzelany przez „Żelaznego” w 1947 r.). Leżą od lewej: Stanisław Dębiński „Bąk”; Zdzisław Kogutowski „Ryś”. FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

[bo] będziemy granatami otwierali drzwi, to w porządku, ale tam gdzie kobiety - pisk, płacz, lament. (...) mieliśmy granaty, a te zamki to były takie pudła, jeszcze carskie, te zamczyska na wierzchu. I Leon mówi: wiesz, jak będziemy otwierali? Granatami! Dlatego krzychałem, by w celach pod ulicę się cofnęli. Leon z jednej strony korytarza, ja z drugiej, odbezpieczamy granat i [kładziemy] na to pudło i jak on eksplodował, to sprężyna odbijał i same drzwi się otwierały. Kobiety jak wyskoczyły. jak płakały! jak nas całowały!”.

„Jastrzębia” jów 49. Pułku Piechoty 1945–1947” (ongis żołnierz tej jednostki), tak ocenił działania

Warto oddać głos także drugiej stronie. Leopold Pytko, autor pracy „Z dzie-

„Akcja napadu na Włodawę była charakterystycznym przykładem bardzo wnikliwego i przebiegłego planowania. Zaskoczyła ona zarówno włodawskie organa bezpieczeństwa, jak i żołnierzy pułku.

Spotkanie oddziału »Jastrzębia« z pododdziałem 49 pp, do którego doszło podczas odwrotu (zakończone rozbrojeniem żołnierzy »ludowego« WP), pokazuje, iż żołnierze tej jednostki niezbyt kwapili się do walki z oddziałami podziemia, i jak w wielu takich przypadkach w całym kraju, chętnie się poddawali, wiedząc doskonale, że partyzanci nie zrobią im krzywdy, a jedynie »oswobodzą« z broni, mundurów czy amunicji”.



— Przedwojenna willa dr. Rosiniaka. W tym budynku w 1946 r. znajdowała się Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej we Włodawie. Zdjęcie z lat osiemdziesiątych, sprzed przebudowy, gdy mieściło się tam kasyno MO i SB. FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

W wyniku udanego uderzenia na PUBP we Włodawie wolność odzyskało ok. 70 osób. Jakże były dalsze losy organizatorów i dowódców tej spektakularnej operacji? Leon Taraszkiewicz „Jastrząb” został śmiertelnie ranny 3 stycznia 1947 r. w ataku na garnizon propagandowo-ochronny „ludowego” WP w Siemieniu (okoliczności zdarzenia nie są do końca wyjaśnione, najprawdopodobniej padł od kuli agenta UB ulokowanego w oddziale). Żołnierze Rejonu I Obwodu WiN Radzyń Podlaski potajemnie pochowali go na cmentarzu w Siemieniu. Powtórny – uroczysty – po-



Styczeń 1946 r. Od lewej: ppor. Edward Taraszkiewicz „Żelazny” (zginął 6 października 1951 r. w Zbereżu w pow. włodawskim); Dżyzław Kogutowski „Ryś” (poległ podczas tzw. Krwawej Wigilii, 24 grudnia 1946 r.). FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

grzeb legendarnego dowódcy odbył się 30 czerwca 1991 r.

Józef Strug „Ordon” (w konspiracji niepodległościowej od 1940 r.) poległ w walce z grupą operacyjną UB i KBW 30 lipca 1947 r.

Edward Taraszkiewicz „Żelazny”, który przejął komendę nad oddziałem po poległym bracie, walczył z komunistycznym reżimem do października 1951 r., kiedy to podczas próby przebiccia się przez oblławę poległ w Zbereżu (pow. włodawski). Do likwidacji jego grupy utworzono specjalną grupę operacyjną KBW krypt. „W”, w której skład weszły



Włodawa, al. Józefa Piłsudskiego (zdjęcie przedwojenne). Po prawej stronie widać Komendę Powiatową Milicji Obywatelskiej, ok. 500 m dalej – po lewej stronie – naprzeciwko budynku liceum, znajdowała się siedziba Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Włodawie. FOT. ARCHIWUM

INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

cztery bataliony piechoty. W wyniku zakrojonej na szeroką skalę kilku-miesięcznej gry operacyjnej, ustalono miejsce pobytu „Żelaznego” i jego trzech ostatnich żołnierzy w Zbereżu n. Bugiem, w pow. włodawskim. Kilkusetosobowa oblawa UB i KBW otoczyła zabudowania 6 października 1951 r., w których przebywali partyzanci. Przebijając się z okrzężenia, przerwali dwa pierścienie oblawy, zdobyli samochód terenowy, lecz w trakcie odskoku natknęli się na sztab dowodzenia operacją i tam, zabijając jeszcze funkcjonariusza UB i kilku żołnierzy KBW, Edward Taraszkiewicz „Żelazny” i Stanisław Torbic „Kazik” poległi w walce. Partyzanci Józef Domański „Łukasz” i Stanisław Marciniak „Niewinny” zostali ujęci i w pokazowym procesie skazani na śmierć; w styczniu 1953 r. zostali rozstrzelani.

Według zachowanych zapisków „Żelaznego” w akcji na PUBP we Włodawie brali udział: „Tygrys” [Popielewicz Piotr, wieś Korolówka], „Kanarek” [Marian Szubtarski, wieś Połód], „Krzewina” [Stanisław Pakuła, kolonia Kantor-Wytyczno], „Wąż” [Jan Jarmuł, Sosnowica], „Lew” [Albin Bojczuk z Włodawy], „Szakał” [Zdzisław Pogonowski z Włodawy], „Dzięcioł” [Jan Szymczuk-Grzywaczewski z Wołoskowoli], „Mostek”

[Tadeusz Bab, Nowiny k. Wołoskowoli], „Kozioł” [Bogdan Zieliński, wieś Lipniak], śp. „Śmigły” [N.N.], śp. „Sybirak” [Wacław Kondracki], „Borsuk” [Henryk Zajączkowski, Zawelicze k. Sosnowicy], „Szary” [Tadeusz Zajączkowski, Zawelicze k. Sosnowicy], „Orzeł” [Józef Wrzaszcz, Białka, pow. Włodawa], „Bąk” [Stanisław Dębiński], „Lampart” [N.N.], „Ryś II” [Stefan Kucharuk, Nowiny k. Wołoskowoli], „Groźny” [Tadeusz Waszczuk, Nietiahy], „Żandarm” [Stanisław Łuć], „Gruby” [N.N.], „Kościelny” [Kazimierz Majewski], „Zając” [N.N.], „Skała” [Stanisław Skibiński], „Ciekawy” [N.N.], „Żuk” [Antoni Borkowski z okolicy Terespoła], „Huragan” [Antoni Kowalczuk, wieś Zawelicze], „Wir” [N.N.].

Ponadto uczestniczyło kilkunastu żołnierzy z oddziału WiN „Orдона”, m.in.: „Bolek”, „Ryś” i „Mewa” (bracia Falkiewiczowie).

GRZEGORZ MAKUS, historyk, absolwent Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Wiceprezes Oddziału we Włodawie Polskiego Towarzystwa Historycznego, członek honorowy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Twórca strony internetowej „Żołnierze Wyklęci – Zapomniani Bohaterowie” (<http://podziemiezbrojne.blox.pl>), przywracającej pamięć o żołnierzach antykomunistycznego podziemia w Polsce po 1944 r. Pracownik Urzędu Miejskiego we Włodawie. Autor publikacji o podziemiu niepodległościowym na Lubelszczyźnie.

Akcja uwolnienia więźniów w Pułtusk

Ostatnią, spektakularną operacją podziemia niepodległościowego polegającą na odbijaniu więźniów, połączoną z opanowaniem dużego ośrodka miejskiego, była akcja oddziałów Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” na więzienie w Pułtusk przeprowadzona nocą 25 na 26 listopada 1946 r.

KAZIMIERZ KRAJEWSKI

TOMASZ ŁABUSZEWSKI

Niepodległościowa konspiracja poakowska prowadzona była w pow. pułtuskim pod znakiem Ruchu Oporu Armii Krajowej (ROAK), charakterystycznej dla Mazowsza lokalnej, zdecentralizowanej formy organizacyjnej. Pułtusk Obwód ROAK (krypt. „Maciejka”) wchodził w skład Inspektoratu Mazowieckiego ROAK, obejmującego także powiaty makowski i przasnyski. Jesienią 1946 r. aresztowania UBP dotknęły kadrę ROAK z powiatu pułtuskiego. Wśród aresztowanych znalazł się komendant Obwodu Pułtusk, Mieczysław Żebrowski „Kordian”.

Decyzja została podjęta

Jeden z funkcyjnych żołnierzy pułtuskiego ROAK, Zygmunt Dąbkowski „Orka”, „Krym”, który dołączył do oddziałów partyzanckich Obwodu Zrzeszenia WiN Ostrów Mazowiecka, podjął wówczas działania zmierzające do podporządkowania „Maciejki” ostrowskiej komendzie WiN. Jednocześnie poprosił prezesa Obwodu WiN Ostrów

Mazowiecka o pomoc w uwolnieniu więźniów. Kierujący pracą tej struktury por. Hieronim Komendant „Jur” podjął decyzję o przeprowadzeniu akcji na więzienie w Pułtusk, w którym znalazła się większość aresztowanych osób z kadry ROAK. Do akcji wyznaczył oddział ppor. Stanisława Łaneckiego „Przelotnego”, wzmocniony dwoma mniejszymi patrolami WiN (łącznie 39 dobrze uzbrojonych żołnierzy oddziałów leśnych). Meldunki UBP oceniały przesadnie liczebność oddziału na 150 osób. Badacz dziejów mazowieckiej konspiracji niepodległościowej, dr Krzysztof Kacprzak, wysuwa tezę, że wszystkie siły użyte do akcji mogły liczyć nawet ok. 100 ludzi. Oznaczałoby to, że podstawowa grupa uderzeniowa wspierana była przez trudną do określenia liczbę żołnierzy ROAK-WiN zmobilizowanych z sieci terenowej.

Operację przeprowadzono bardzo sprawnie. Po południu 25 listopada 1946 r. żołnierze WiN zablokowali posterunkami wyposażonymi w broń maszynową siedzibę UBP i Milicji Obywatelskiej oraz dwa mosty na kanale płynącym przez miasto. Około godz. 19 kilkusobowy patrol opanował pocztę i rozbił centralę telefoniczną, przerywając łączność. Wydzielony patrol wkroczył do budynku zamieszkanego przez pracowników służby więziennej, rozbijając i zabierając ze sobą kierownika więzienia – Jana Dwornika. Wprowadził on partyzantów na teren więzienia. Okazał się bardzo pomocny przy wypuszczaniu więźniów z cel; potem poprosił, aby partyzanci poturbowali go i związa-

li, dostarczając alibi wobec bezpieki – co istotnie uczyniono. Rozbrojono załogę i wypuszczono wszystkich więźniów politycznych. Ich liczba różni się jednak w dokumentach WiN i Korpusu Bezpieczeństwa We-



Ppor. Stanisław Łanecki „Przelotny”, „J-7”, dowódca oddziału partyzanckiego WiN. FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

wnętrznego (wg meldunku WiN, potwierdzanego przez relacje dwóch uczestników, uwolniono ok. 70 więźniów, wg raportów KBW i UBP – tylko 48, obecnie można liczbę uwolnionych oceniać na 65 osób). Na terenie więzienia wykonano wyroki śmierci na trzech strażnikach, którzy wsławili się szczególnym okrucieństwem wobec więźniów. Łączne straty sił bezpieczeństwa wyniosły 7 zabitych i kilku rannych. Według raportu dowództwa KBW partyzanci zdobyli 3 rkm, 4 PPSz, 21 kb, 6 kb połamanych, 64 granaty (raport WiN podaje mniejszą liczbę zdobyczy). Według dokumentacji resortowej partyzanci mieli też jakoby

Po południu 25 listopada 1946 r. żołnierze WiN zablokowali posterunkami wyposażonymi w broń maszynową siedzibę UBP i Milicji Obywatelskiej oraz dwa mosty na kanale płynącym przez miasto.

zabrać z więzienia środki finansowe i depozyty. Nie wiadomo jednak, co naprawdę zabrali, a co, korzystając z okazji, zdefraudowali funkcjonariusze – zawsze skłonni do popełniania nadużyć i do zwykłego złodziejstwa. W czasie, gdy wypuszczano więźniów z cel, partyzanckie ubezpieczenia w mieście spędzały ogniem broni maszynowej podejmowane przez resort próby przeniknięcia w rejon więzienia. Na pewne zamieszanie w końcowej części sprawnie przeprowadzonej akcji miało wpływ, wg sporządzającego meldunek zastępca komendanta Obwodu Pułtusk Zygmunta Dąbkowskiego „Kryma”, zbyt wczesne ściągnięcie ubezpieczeń obu mostów na kanale, które odparły już kilka prób przeniknięcia funkcjonariuszy UB i MO do wschodniej części miasta.

Odwrót

Przejście sił bezpieczeństwa przez mosty spowodowało zarządzenie odwrótu przez „Przelotnego”, przy czym doszło do chwilowego zamieszania wśród uczestników akcji i uwolnionych więźniów. Niemniej wszyscy zdołali w zwartej grupie opuścić miasto. Niestety, podczas odwrótu „Przelotny” napotkał na drodze dwóch funkcjonariuszy resortu. Być może, byli to członkowie ORMO lub bojówkarze Polskiej Partii Robotniczej wymienieni w raporcie PUBP. Podczas wymiany ognia wyeliminował obydwu, sam został jednak również śmiertelnie ranny. Partyzanci zabrali go ze sobą, kładąc konającego dowódcę na jeden z wozów taborowych. Nie zabrano natomiast ciała jeszcze jednego poległego, N.N. „Góry”, który zginął w nieznanych okolicznościach, prawdopodobnie osłaniając akcję od strony PUBP przy moście. Wobec rany dowódcy i konieczności przyspieszenia odwrótu wykonawcy zrezygnowali z wcześniej planowanego i przygotowanego od strony wywiadowczej rozbicia magazynów

„Społem”. Podczas odwrótu komendę nad oddziałem przejął sierż. „Czech”.

Resort został tak dalece zaskoczony, że nie potrafił nawet poprawnie określić wykonawców tej operacji



Oddział WiN ppor. Stanisława Łaneckiego „Przelotnego”, „J-7”, 1946 r. FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

Akcja bez większych strat

Akcję na więzienie w Pułtusku, pomimo śmiertelnej rany „Przelotnego”, należy oceniać jako w pełni udaną. Bez większych strat uwolniono wszystkich więźniów politycznych. Niestety, nie było wśród nich Mieczysława Żebrowskiego „Kordiana”, który kilka dni wcześniej został wywieziony do Warszawy. Wśród oswobodzonych był natomiast jego syn, Tadeusz Żebrowski, który ukończył później seminarium i został księdzem, przez lata pracował jako profesor w Seminarium Duchownym w Płocku. Oprócz niego wśród uwolnionych znajdowało się wielu zasłużonych uczestników konspiracji niepodległościowej, m.in.: Wacław Kucharski „Gedeon”, Stefan Korycki „Żelazny” (z Narodowych Sił Zbrojnych), Gustaw Mickiewicz „Sowa”, Stanisław Śliwiński „Pestka”, Kazimierz Wójcicie i Franciszek Przybysz „Wierzba”. Ponadto zdobyto wiele broni, zadano przeciwnikowi straty i zdołano oderwać się od pościgu.

Propagandowe znaczenie akcji, która wywarła ogromne wrażenie na ludności, było nie do przecenienia.

ani zorganizować skutecznego pościgu. Dwie kolejne, silne grupy operacyjne KBW wysłane z Warszawy nie zdołały wytropić partyzantów. Oddział WiN, nad którym komendę przejął pchor. „Czech”, zmylił pościg i „odskoczył” w stronę pow. ostrowskiego.

Podczas odwrótu zmarł ppor. Stanisław Łanecki. Pochowano go na cmentarzu w Długosiodle. Początkowo resort nie potrafił prawidłowo sklasyfikować nawet wykonawców akcji, ani określić kierunku ich „odskoku”. Jedynym sukcesem UBP i KBW stało się ujęcie kilku więźniów powracających do swych domów, przy czym jeden z nich – Kazimierz Jaźwiński – został zastrzelony na miejscu. Dwa tygodnie później jedna z grup funkcjonariuszy PUBP penetrująca powiat zaskoczyła trzech uciekinierów z więzienia w Pułtusku, ukrywających się w gospodarstwie Prewenckiego w Kruczyborku (gm. Zatory). W wyniku potyczki poległ Władysław Stankiewicz vel Stankowski vel Stępniewski „Stodoła”, żołnierz patrolu „Skowronka”, a Jan Lipka „Wrzos” został ranny i ujęty.

Komendant Obwodu „Otylia”, Hieronim Piotrowski „Jur”, przeżył „Przelotnego” o dwa miesiące. Gdy choroba zmusiła go do opuszczenia oddziału i „zamelinowania się” na konspiracyjnej kwaterze w nadbużańskiej wsi Brzuza (pow. węgrowski), został tam osaczony przez grupę operacyjną KBW i UBP. Nie chcąc wpaść żywcem w ręce UB, zastrzelił się. Miejsce jego ostatniego spoczynku pozostaje nieznane. Kilka lat temu koło szkoły w Brzuzie wzniesiono poświęcony mu pomnik w formie wysokiego krzyża.

Główny „sprawca” akcji – Zygmunt Dąbkowski „Orka”, „Krym”, walczył jeszcze przez dwa i pół roku, ginąc 12 czerwca 1948 r. w walce

pod Długosiodłem. Pełnił wówczas funkcję komendanta powiatu NZW o krypt. „Noc”, „Tatry”. Inny uczestnik uderzenia na Pułtusk, Jan Kmiołek „Wir”, dowodził oddziałem partyzanckim NZW do 1951 r. Ujęty w wyniku prowokacji MBP, zginął zamordowany w więzieniu na Rakowieckiej 7 sierpnia 1952 r.

Więzienie pułtuskie służyło komunistom jeszcze przez kilka dziesięcioleci. W jego murach ulokowana została grupa działaczy „Solidarności” z Warszawy i Mazowsza, internowanych podczas stanu wojennego. Obecnie obiekt, dawny budynek poklasztorny, zwrócono Kościołowi i służy do celów charytatywnych. ■

■ **KAZIMIERZ KRAJEWSKI**, absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Autor i współautor kilkunastu publikacji książkowych i licznych artykułów z zakresu dziejów podziemia niepodległościowego w latach II wojny światowej i w okresie powojennym. Współpracuje ze Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej, pełniąc funkcję wiceprezesa i archiwisty Nowogródzkiego Okręgu SZŻAK. Kierownik Wydziału Badań Naukowych i Zbiorów Bibliotecznych Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie.

■ **DR TOMASZ ŁABUSZEWSKI**, absolwent Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Autor i współautor kilkunastu publikacji książkowych i licznych artykułów z zakresu dziejów podziemia niepodległościowego w latach II wojny światowej i w okresie powojennym. Rozprawę doktorską poświęconą działalności 5. Brygady Wileńskiej AK obronił w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk pod kierunkiem prof. Tomasza Strzembosza. Naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie.

Hejnał samarkandzki

Ks. JAROSŁAW WIŚNIEWSKI

Podobno, gdy armia gen. Władysława Andersa stacjonowała w Uzbekistanie, pewien Uzbek poprosił polskich żołnierzy, by na głównym placu Samarkandy wykonali hejnał mariacki. Mieli zagrać go w całości, bez charakterystycznej przerwy spowodowanej przed wiekami celną strzałą tatarskiego wojownika. Ponoć znalazł się taki żołnierz, który to potrafił, ale intrygowało go pytanie, po co? Okazało się, że wśród Uzbeków istnieje legenda, że upadek imperium Tamerlana dokonał się na skutek przeklęcia rzuconego na wojowniczych nomadów przez polskiego trębacza z Krakowa, któremu nie dano dograć do końca hejnału. Legenda miejscowa głosi, że dopóki polski trębacz nie zagra tego hymnu w stolicy Tamerlana, turańskie plemiona nie odzyskają niepodległości.

Nie udało mi się, niestety, uzyskać żadnych informacji o legendzie i domniemanym koncercie na głównym placu w Samarkandzie, gdzie znajduje się mogiła Tamerlana. Znam natomiast inną legendę. Ponoć archeolodzy sowieccy po raz pierwszy otwarli grób chana Temira 22 czerwca 1941 r. i właśnie w ten dzień na Związek Sowiecki napadli Niemcy, dając nadzieję grupie patriotów na upadek sowieckiego imperium i na odzyskanie upragnionej wolności.

Latem tego roku zadzwonił do taszkienckiej kurii pewien kapłan kielecki, który od 18 lat pracuje pod Grodnem. Miał dużo pytań w sprawie Samarkandy i żołnierzy gen. Władysława Andersa. Ciekawiła go szczególnie miejscowość Jakobak. Wedle słów kapłana jego wujek, ks. kpt. Jan Chrabąszcz, kapelan wojenny, zmarł właśnie pod Samarkandą, i ks. Leszek chciał odnaleźć jego grób. Pomimo licznych wizowych trudności udało się ks. Leszkowi dotrzeć do Samarkandy, odszukać grób wujka

i nawet złożyć kurtuazyjną wizytę biskupowi w Taszkencie i polskim konsulacie.

Byłem świadkiem tych spotkań. Wzruszające było jego opowiadanie o historii poszukiwań rozpoczętych jeszcze w latach kleryckich. W rodzinie z oczywistych powodów nie było pełnej wiedzy ani o żołnierzach gen. Andersa, ani tym bardziej o losach ich kapelanów. Mówiło się najpierw, że trzydziestosześcioletni kapłan z Grodzieńszczyzny zginął w Katyniu, potem że na Syberii, aż w końcu że w Uzbekistanie.

Ksiądz Leszek ze względu na pamięć o wujku podjął się pracy w Kopciówce, czyli w tej samej parafii pod Grodnem, w której ks. Jan Chroboński-Chrabąszcz w latach trzydziestych rozpoczął budowę kościoła, nie doprowadzając jej do końca. Kościół w czasach sowieckich zamieniono na młyn. Aby go przywrócić do celów sakralnych, najpierw trzeba było zebrać wspólnotę, zarejestrować ją i zdobyć niemałe środki na prace remontowe i budowlane. Księdzu Leszkowi udało się uruchomić trasę pielgrzymko-

wą. Parafian jest obecnie 800 osób. Ksiądz Leszek widząc, że na Białorusi jest już dostatek powołań miejscowych, planuje powrót do Polski, ale na zakończenie starań upamiętniających osobę wujka postanowił odwiedzić Uzbekistan.

Groby żołnierzy

Ksiądz Leszek, dzięki pomocy franciszkanina, o. Stanisława Rochowiaka, OFM Conv, odnalazł grób wujka. Był zaskoczony, że mogiły są dobrze oznakowane i utrzymane. Sekret polega na tym, że nasi żołnierze umierali najczęściej w zapomnianych kiszlakach wśród prostych Uzbeków, wyznawców islamu, którzy szanują zmarłych i nie niszczą cmentarzy.

Inna sprawa, że podobne cmentarze istniały też w miastach, np. w Margellanie pod Ferganą. Władze sowieckie urządziły na tym terenie bazę samochodową. Ponoć zabobonni kierownicy starali się samochody stawiać pod ścianą parkingu, by nie trwożyć zmarłych żołnierzy. Ambasada oraz Paweł Cieśliski, którego firma „Budmex” opiekuje się cmentarzami wojennymi, starali się wiele lat, by odnowiono w tym mieście cmentarz, ale sprawa utknęła w biurokratycznej machinie uzbeckich ministerstw.



Samarkanda FOT. GILAD ROM

Zaproszenie

Wracając z Taszkentu, o. Stanisław z ks. Leszkiem odwiedzili jeszcze Yangi Yul, gdzie również jest kilka cmentarzy. Widać było, że między kapłanami powstała więź sympatii. Księdza Leszka trudno nie lubić za jego rubaszną prostotę. Kilkakrotnie padały słowa zaproszenia do pracy na tej nowej misji. Ksiądz Leszek bronił się koronnym argumentem, że nie lubi podróżować. Przy tym czerwienił się bardzo, potwierdzając, że taka myśl jest bardzo logiczna i byłoby szczególnym zrzędzeniem losu, gdyby w bezpo-

średnim sąsiedztwie mogiły wujka jego siostrzeniec zajął się duszpaństwem np. w Samarkandzie. Myślę, że czytając moją opowieść, zaczerwieni się niejedna kapłańska buzia w Polsce. Tak wielu z nas w czasach PRL deklarowało gotowość pójścia na koniec świata, by służyć wygnańcom i czcić pamięć wypędzonych Polaków. Owszem byli tutaj latem dwaj księża na motocyklach z intencją uczczenia pamięci poległych tu Polaków. Pamięć jednak zobowiązuje do czegoś więcej. Wdzięczni Bogu za naszą niepodległość, moglibyśmy pamiętać i realizować hasło: „Za naszą i waszą wolność”. Tymczasem decyzje polityków przywracają *status quo* sprzed roku 1989, z tą różnicą, że „żelazna kurtyna” jest teraz nie na Odrze, a na Bugu. Wiele kościołów na Wschodzie czeka, aby je podnieść z ruin. Wiele mogił kapłańskich na „Gołgocie Wschodu” wzywa do zadośćuczynienia, modlitwy i działania, by wróciła wolność i powstał na nowo zrujnowany kościół.

Samarkandzki kościół

Miejscowy neogotycki kościół pw. Jana Chrzciciela ma przepiękne formy i tylko jedną wieżę. Stoi w centrum miasta, ale na bocznej,



Samarkanda – widok miasta FOT. GILAD ROM



Neogotycki kościół pw. Jana Chrzciciela w Samarkandzie

FOT. WALDEMAR LAWECKI/BIURO TURYSTYCZNE „BEZKRESY”

mało uczęszczanej ulicy, nieopodal pomnika Tamerlana. Podobieństwo z kościołem Mariackim jest jednak uderzające. Myśl o tym, by zabiły na tej wieży dzwony lub by zagrano tam hejnał, sama się naprasza.

Piękna jest wiara w to, że ofiara polskiego trębacza mogła wpłynąć na losy imperium Tamerlana. Tak rzeczywiście było. Po jego śmierci nie udało się utrzymać tego wiel-

kiego państwa, a miasto Samarkanda nigdy nie odzyskało świetności. Podobnie jak Kraków stało się ono stolicą duchową Uzbekistanu, ale polityczną stolicą został potem, afgański Girat, Bucharą i Qoqand.

Nowa stolica

Z chwilą pojawienia się Rosjan w tych okolicach w 1865 r., rolę stolicy zaczął spełniać prowincjonalny Szasz, czyli dzisiejszy Taszkient. W Taszkencie w okolicach pomnika Tamerlana – jest ich dziś tak wiele jak niegdyś pomników Lenina; to samo z nazwami

ulic – i Hakimiatu, czyli Urzędu Miejskiego, stoją dwie niewysokie wieżyczki nazywane kurantami. Biją o godz. 12 melodię; nigdy nie miałem okazji jej usłyszeć. Kto wie? – może i tutaj kiedyś zabrmi hejnał mariacki. Stać się to może tylko pod warunkiem, że nasze relacje z Uzbekistanem będą poprawniejsze, bo jak na razie od kilku lat ambasadą kieruje „pełniący obowiązki”.



Wnętrze kościoła FOT. WALDEMAR LAWECKI/BIURO TURYSTYCZNE „BEZKRESY”

Pięciu Trębaczy

Gdy zęgnaliśmy się z ks. Leszkiem, wręczył on biskupowi grubą paczkę dokumentów archiwalnych o dokonaniach i losach ks. Jana Chrobieńskiego-Chrabąszcza. Pozostawił też sporo obrazków Matki Boskiej Częstochowskiej, a na jednym z nich listę pięciu kapłanów, którzy wspólnie z ks. Janem jako kapelani stacjonowali z wojskami Andersa i pozostawili na zawsze w tym kraju kości. Byli to księża: Piotr Guł, Antoni Holyński, Stefan Radkiewicz i Franciszek Sorys.



Tablica przy wejściu do świątyni FOT. WALDEMAR LAWECKI/BIURO TURYSTYCZNE „BEZKRESY”

Dwaj z nich leżą na cmentarzu w Guzarze, jeden w Kenimech, ostatni w Dzambule – najprawdopodobniej już poza granicami Uzbekistanu (Kirgizja lub Tadżykistan).

Ksiądz bp Jerzy Maculewicz odprawił za każdego z nich Msze św., a ja udałem się do Ambasady RP, by dalej szperać w dokumentach, bo podobno zmarłych kapłanów pośród 3 tys. zmarłych w Uzbekistanie żołnierzy gen. Andersa było więcej.

Niestety, niczego nie znalazłem. Może zginęli w Aszchabadzie albo w Teheranie lub w Ziemi Świętej. Może z czasem uda się czegoś o nich dowiedzieć. Od tamtej pory nurtuje mnie pytanie, czy wielu jest jeszcze w Polsce i na świecie takich kapłanów, którzy by przez pamięć o tych poległych kapłanach podjęli się misyjnej pracy jak ks. Leszek. Nie możemy zapominać, komu zawdzięczamy wolność. ■

■ Ks. JAROSŁAW WIŚNIEWSKI jest duszpasterzem w Samarkandzie.



Estonia pamięta o **Władysławie Raczkiewiczu**

JACEK ŚLADEWSKI

Śnieżne i mroźne było Tartu 9 lutego br., gdy tłum profesorów, studentów i dziennikarzy zgromadził się przed Wydziałem Prawa Uniwersytetu w Tartu (dawniej Dorpat), aby uczcić jednego ze swych najwybitniejszych absolwentów. Władysław Raczkiewicz, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1939–1947, studiował w Dorpacie w latach 1909–1911. Z okazji sto dwudziestej piątej rocznicy urodzin społeczność uniwersytecka postanowiła przypomnieć jego postać.

Nie był jedynym wybitnym Polakiem z dorpackim wykształceniem. Studiowali tu m.in.: Tytus Chałubiński, Wincenty Lutosławski i Jan Baudouin de Courtenay. Pol-

carskimi w położonym na uboczu i spokojnym Dorpacie, nazywanym wtedy Jurjewem. Ukończył studia krótko przed wybuchem I wojny światowej, w której wziął udział po-

prezydenta. Po czym w najpiękniejszej sali muzeum uniwersyteckiego odbyła się konferencja naukowa z udziałem estońskich i polskich naukowców. Wystawiono tu także zachowane dokumenty studenta Raczkiewicza. Wynikało z nich, że najlepsze oceny uzyskał z geografii i historii, ale i w pozostałych dziedzinach nie schodził poniżej „4”.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej

Gościem honorowym uroczystości był kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, minister Janusz Krupski, któremu towarzyszył doradca, dr Jan Tarczyński. Obchody zorganizowano pod patronatem rektora Uniwersytetu w Tartu, prof. Alara Karisa, i ambasadora Polski w Tallinie, Tomasza Chłonia. Rząd estoński reprezentował minister edukacji i badań naukowych, Tõnis Lukas.

Rektor Uniwersytetu w Tartu i ambasador Rzeczypospolitej RP w Estonii zaprosili na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej legalnego sukcesora prezydenta Władysława Raczkiewicza – ostatniego prezydenta Rzeczypospolitej Pol-



Tablicę poświęconą pamięci prezydenta RP, Władysława Raczkiewicza, odsłanili ambasador RP w Tallinie Tomasz Chłoń i rektor Uniwersytetu w Tartu Alan Karis (po lewej) FOT. AMBASADA RP W TALLINIE

skich absolwentów było na przestrzeni kilku dziesięcioleci XIX i XX w. ok. 2 tys. Co ich tu przyciągało? Liberalna atmosfera intelektualna i polityczna uczelni – daleka od norm panujących w innych carskich ośrodkach, stosunkowo niewielka odległość od ziem ojczystych i, oczywiście, język wykładowy: Uniwersytet Dorpacki zrusyfikowano dopiero pod koniec XIX w., wcześniej wykładano tu po niemiecku.

Najlepszy był z geografii i historii

Także i student prawa i matematyki na Uniwersytecie Petersburskim, Władysław Raczkiewicz, schronił się był przed represjami

czętkowo jako carski oficer, aby natychmiast, gdy stało się to możliwe, przystąpić do tworzenia polskich formacji wojskowych. Potem była niepodległość i wytrwała służba Polsce przez całe dwudziestolecie, uwieńczona powierzeniem mu stanowiska prezydenta RP, które objął 30 września 1939 r. i piastował aż do śmierci 6 czerwca 1947 r.

W holu głównym Wydziału Prawa odsłonięto tablicę w trzech językach, przypominającą postać polskiego



Tablica poświęcona pamięci Władysława Raczkiewicza na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Tartu FOT. UNIWERSYTET W TARTU

skiej na uchodźstwie, Ryszarda Kaczorowskiego. Okoliczności zmusiły jednak prezydenta do pozostania w Londynie, w związku z czym na ręce rektora Uniwersytetu w Tartu złożono prezent dla biblioteki tej uczelni – wydawnictwo o polskiej emigracji niepodległościowej.

Konferencja naukowa

Uroczystość zakończyła wspomniana już konferencja naukowa w następującym porządku: słowo wstępne rektora Uniwersytetu w Tartu, prof. Alara Karisa; referat kierownika UdSKiOR, ministra Janusza Krupskiego; wystąpienie



Wystąpienie ministra Janusza Krupskiego, kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w czasie konferencji FOT. AMBASADA RP W TALLINIE



Medalem „Pro Memoria” minister Janusz Krupski odznaczył Ruth Karemae w Ambasadzie RP w Tallinie FOT. AMBASADA RP W TALLINIE

dr. Sławomira Łukasiewicza z Instytutu Pamięci Narodowej: „Władysław Raczkiewicz – Polish President in exile”; wystąpienie Toomasa Hiio, zastępcy ds. naukowych dyrektora Muzeum Generała Laidonera, „Polish students at the University of Dorpat/Tartu. A chapter of the policy of balancing between social ranks order and nationalist movements” oraz Lauri Malksoo, profesora

międzynarodowego prawa Uniwersytetu w Tartu „Governments in exile in international law”. Moderatorem konferencji był Andres Kasekamp, profesor ds. polityki państw bałtyckich Uniwersytetu w Tartu.

Dzień wcześniej w czasie spotkania z estońskimi sympatykami Polski w Ambasadzie RP w Tallinie, minister Janusz Krupski odznaczył medalem „Pro Memoria” Ruth Karemae, tłumaczkę, która przekładami kilkudziesięciu dzieł wybitnych polskich autorów przybliżyła Estończykom historię, tradycję i kulturę naszego kraju. ■

Poradnik medyczny dla kombatantów prof. Janusza Szajewskiego

Poradnik składa się z dwóch części: ogólnej oraz szczegółowej uzupełnionej tabelą zawierającą najważniejsze normy badań laboratoryjnych i listą ważniejszych leków omawianych w książce.

W części ogólnej zawarto nie tylko podstawowe wiadomości o lekach (ze szczególnym uwzględnieniem problemów terapeutycznych pacjentów w wieku podeszłym), zagrożeniach związanych z farmakoterapią oraz o diagnostyce wybranych chorób, ale również przedstawiono popularne przesady dotyczące niektórych objawów chorobowych. Ważne są także podrozdziały poświęcone lekom medycyny naturalnej, diecie i suplementom diety.

W części szczegółowej omówio-

no leki stosowane w dolegliwościach i chorobach poszczególnych układów i narządów ustroju. Ta część zawiera rady dotyczące profilaktyki oraz praktyczne wskazówki diagnostyczne.

Poradnik nie próbuje zastąpić ani lekarza pierwszego kontaktu, ani specjalisty. Sądzę jednak, że wielu czytelnikom pozwoli na spokojniejsze spojrzenie na dolegliwości własne i członków rodziny. Dobrym pomysłem jest również podanie (w odpowiednich podrozdziałach) telefonu zaufania dla rodzin pacjentów z choro-

bą Alzheimerera oraz telefonów zaufania (dla całej Polski) dla osób mających problemy z chorobą alkoholową, uzależnieniami lekowymi i narkotycznymi oraz uzależnieniem od nikotyny. ■

— **PROF. ANDRZEJ CZŁONKOWSKI**, kierownik Katedry i Zakładu Farmakologii Doświadczalnej i Klinicznej Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Poradnik ukaże się jako dodatek do najbliższego numeru Biuletynu „Kombatant”.



Rada Kombatantka na nowy rok

W Warszawie 1 lutego 2010 r. obradowała Rada do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych przy Kierowniku Urzędu.

Najważniejszymi wątkami poruszonymi podczas tego spotkania były dalsze starania kombatantów o zmianę miejsca Urzędu w strukturze władz, usytuowanie pełnomocników do spraw kombatantów w strukturze urzędów marszałkowskich i ich prawa oraz obowiązki, plany uroczystości w bieżącym roku, pamięć o Polakach na polskich kresach przedwojennej Rzeczypospolitej – ofiarach komunizmu.

Po niepowodzeniu dotychczasowych działań mających na celu podporządkowanie Urzędu Kancelarii Premiera RP zdecydowano się na podjęcie starań o rozmowę z premierem.

Wsparto też stanowisko kierownika Urzędu co do planowanych

rozmów z szefem Ministerstwa Obrony Narodowej na temat utrzymania etatów dla oddelegowanych do pracy w Departamencie Wojskowym Urzędu oficerów.

Uznano za konieczne przyspieszenie działań skutkujących powołaniem pełnomocników do spraw kombatantów we wszystkich urzędach marszałkowskich. Z uznaniem przyjęto informację ministra Janusza Krupskiego o bliskim terminie organizacji kolejnego dwudniowego szkolenia zorganizowanego przez Urząd i rozmowach ministra z marszałkami województw na temat powołania pełnomocników, a także kontynuacji programu „Szpitale przyjazne kombatantom” oraz realizacji ustawy o świadczeniach

opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Rozmawiano także o obchodach historycznych rocznic w bieżącym roku, m.in. o uroczystościach katyńskich w Ostaszkwie, Twerze i Miednoje, rocznicach bitew o Bolonię i Narwik, rocznicy bitwy warszawskiej, do której organizacji włączą się Francuzi, rocznicy bitwy o Anglę. Na wagę dziesiątego Marszu Żywej Pamięci Polskiego Sybiru w siedemdziesiątą rocznicę deportacji Polaków w głąb Związku Sowieckiego zwrócił uwagę prezes Związku Sybiraków, Tadeusz Chwiedź.

Przyjęto m.in. uchwałę w sprawie potępienia decyzji prezydenta Ukrainy, Wiktora Juszczenki, o uznaniu Stefana Bandery za ukraińskiego bohatera narodowego i zdecydowano o przekazaniu jej mediom. ■

JB

Mazowieckie szpitale przyjazne kombatantom

Znane są już wyniki konkursu zainicjowanego przez wojewodę mazowieckiego na placówkę medyczną – świadcząca usługi w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia – najbardziej przyjazną kombatantom i ofiarom represji.

Wśród mazowieckich szpitali w konkursie zwyciężyły Specjalistyczny Szpital Wojewódzki w Ciechanowie i Wojewódzki Szpital Zespolony w Płocku. Na trzeciej pozycji znalazła się przychodnia dla kombatantów przy Szpitalu Praskim pw. Przemienienia Pańskiego.

W konkursie oceniano m.in.: dostępność do informacji o uprawnieniach, do Karty Praw Pacjenta, respektowanie obsługi poza kolejnością, przygotowanie personelu medycznego, zakres i dostępność świadczeń medycznych, czas ocze-

kiwania na usługę oraz możliwość zgłaszania problemów przez pacjentów.

Program „Szpitale przyjazne kombatantom”

Program „Szpitale przyjazne kombatantom” zainaugurowano we wrześniu 2007 r. Obecnie działa on w siedmiu województwach: śląskim, mazowieckim, dolnośląskim, podlaskim, pomorskim, kujawsko-pomorskim, warmińskomazurskim. Jego podstawą jest doprowadzenie do respektowania

gwarantowanych ustawą uprawnień kombatantów do korzystania poza kolejnością ze świadczeń opieki zdrowotnej.

Od 1 sierpnia 2009 r. w sprawach Programu właściwe są urzędy marszałkowskie, które przejęły to zadanie od urzędów wojewódzkich. Program jest wspierany przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz wojewódzkich przedstawicieli Narodowego Funduszu Zdrowia.

W województwie mazowieckim Program jest realizowany od lutego 2009 r. Obecnie uczestniczy w nim 21 placówek medycznych. ■

MŁ

Deportowani równi wobec prawa

Do tej pory świadczenie pieniężne przysługiwało tylko osobom deportowanym do prac przymusowych z terytorium państwa polskiego na terytorium III Rzeszy lub ZSRR oraz na tereny przez te państwa okupowane. Po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego, prawo do świadczenia nabędą także osoby deportowane do pracy przymusowej w ramach terytorium państwa polskiego. Jednakże tym, którzy pracowali przymusowo, ale nie byli deportowani do pracy, świadczenie nadal nie przysługuje.

Po rozpoznaniu wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich, Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 16 grudnia 2009 r. (sygn. akt K 49/07) orzekł, że art. 2 pkt 2 ustawy z dnia 31 maja 1996 r. o świadczeniu pieniężnym przysługującym osobom deportowanym do pracy przymusowej oraz osadzonym w obozach pracy przez III Rzeszę i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (DzU nr 87, poz. 395 ze zm.) w zakresie, w jakim pomija przesłankę deportacji (wywiezienia) do pracy przymusowej w granicach przedwojennego państwa polskiego, jest niezgodny z art. 32 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Trybunał nie miał zastrzeżeń co do samej zasady, aby świadczenia otrzymywały tylko osoby, wobec których obowiązek pracy przymusowej podczas II wojny światowej i tuż po jej zakończeniu przybierał szczególnie dotkliwą formę, tzn. był połączony z przymusową zmianą miejsca pobytu oraz „wyrwaniem” z dotychczasowego środowiska. Zdaniem Trybunału ustawodawca trafnie uznał, że wśród wszystkich osób świadczących pracę przymusową na rzecz ZSRR i III Rzeszy szczególnie dotkliwie poszkodowane są osoby, które pracę tę świadczyły w warunkach przesiedlenia poza dotychczasowe miejsce zamieszkania. Sędziowie Trybunału podkreślili jednak, że dotychczasowe kryterium przekroczenia granic państwowych nie jest adekwatne do celu ustawy, którym było symboliczne zadośćuczynienie za pracę przymusową świadczoną na rzecz okupantów w szczególnie trudnych warunkach, spowodowanych oderwaniem od dotychczasowego otoczenia.

Wynika z tego, że Trybunał zakwestionował jedynie kryterium „geograficzne” deportacji. **Oznacza to, że sama praca przymusowa bez deportacji nadal nie będzie uprawniała do świadczeń. Podobnie sam fakt wywiezienia poza miejsce zamieszkania, jeżeli jego celem nie było świadczenie pracy przymusowej na rzecz jednego z okupantów.**

Osoby, którym kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych odmówił przyznania świadczenia deportacyjnego ze względu na niespełnienie kryteriów „geograficznych”, mają prawo do wznowienia postępowania lub też – alternatywnie – mogą żądać wzruszenia dotychczasowych decyzji w trybie art. 154 § 1 kodeksu postępowania administracyjnego. Ale, uwaga – ponieważ wyrok Trybunału opublikowano w Dzienniku Ustaw z 23 grudnia 2009 r. (nr 220, poz. 1734), zaś podanie o wznowienie postępowania wnosi się w terminie jednego miesiąca od wejścia w życie orzeczenia Trybunału, osoby składające wniosek po dniu 23 stycznia 2010 r. powinny skorzystać z trybu art. 154 kpa.

Natomiast osoby, które nigdy nie składały wniosku o przyznanie świadczenia, mogą skorzystać ze zwykłego trybu składania wniosków. W tym przypadku nie jest konieczne powoływanie się ani na tryb wznowienia postępowania, ani na tryb z art. 154 kpa.

Do czasu dostosowania przepisów ustawy o świadczeniu do wyroku Trybunału, kierownik Urzędu przy rozpatrywaniu wniosków będzie brał wszystkie dotychczasowe stosowane kryteria z wyjątkiem zakwestionowanych przez Trybunał. ■

DEPARTAMENT ORZECZNICTWA UDSKIOR

Ważne dla zagranicy

Ustawa z 2 grudnia 2009 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin oraz ustawy o świadczeniu pieniężnym przysługującym osobom deportowanym do pracy przymusowej oraz osadzonym w obozach pracy przez III Rzeszę i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (Dz.U. nr 219, poz. 1709) zniósł warunek zamieszkiwania w Polsce beneficjentów obu aktów prawnych. Znowelizowane przepisy weszły w życie z dniem 1 stycznia br.

Zamieszkali za granicą kombataneci i ofiary represji, którzy doznali trwałego uszczerbku na zdrowiu w wyniku udziału w walkach zbrojnych bądź represji, mogą obecnie podjąć starania o przyznanie rent przysługujących inwalidom wojennym i inwalidom-osobom represjonowanym, natomiast tzw. robotnicy przymusowi – o przyznanie

nie świadczeń pieniężnych przysługujących tej kategorii ofiar represji wojennych. Osoby, którym z powodu niespełnienia przesłanki miejsca zamieszkania odmówiono przyznania świadczenia, mają 36 miesięcy na złożenie wniosku o wznowienie postępowania.

W sprawach dotyczących inwalidztwa zainteresowani powinni

zwracać się do Centralnego Biura Obsługi Umów Międzynarodowych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (01-949 Warszawa, ul. Kasprzowicza 151), a dotyczących świadczeń przysługujących osobom deportowanym – do Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

■
JPS

OTWARTY KONKURS OFERT NA 2010 ROK

Na podstawie art. 13 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz art. 23a ust. 3 i 4 ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego **Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych** (dalej: Urząd) ogłasza otwarty konkurs ofert na 2010 rok na powierzenie lub wsparcie wykonywania zadań publicznych w zakresie podtrzymywania tradycji narodowej, pielęgnowania polskości oraz rozwoju świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej.

I. Rodzaje zadań objętych konkursem ofert

- Organizacja uroczystości i innych przedsięwzięć kultywujących i upowszechniających tradycje walk o niepodległość i suwerenność RP oraz pamięć o ofiarach wojny i okresu powojennego.**
- Upamiętnianie miejsc historycznych wydarzeń, czynów zbrojnych i innych form działalności niepodległościowej, męczeństwa i represji, a także upamiętnianie osób związanych z tymi wydarzeniami.**
- Działalność dokumentacyjna i wydawnicza związana z kultywowaniem i upowszechnianiem tradycji walk o niepodległość i suwerenność RP oraz pamięci o ofiarach wojny i okresu powojennego.**

Wysokość środków publicznych na realizację wymienionych zadań w 2010 r. wynosi: 590 000 zł

II. Zasady przyznawania dotacji

- W otwartym konkursie ofert mogą uczestniczyć organizacje pozarządowe i podmioty wymienione w art. 3 ust. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, a w zakresie działalności dokumentacyjnej i wydawniczej związanej z kultywowaniem i upowszechnianiem tradycji walk o niepodległość i suwerenność RP oraz pamięci o ofiarach wojny i okresu powojennego – także inne podmioty.
- Dotacje na realizację zadania publicznego przyznaje się zgodnie z zasadami określonymi w ustawach: o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego, o finansach publicznych; w aktach wykonawczych do nich; w zarządzeniu Kierownika Urzędu z dnia 15 stycznia 2010 r. w sprawie zasad przyznawania oraz przekazywania dotacji na finansowanie lub dofinansowanie zadań związanych z kultywowaniem i upowszechnianiem tradycji walk o niepodległość i suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej oraz pamięci o ofiarach wojny i okresu powojennego, oraz w niniejszym ogłoszeniu.
- Dotacja może być przyznana wyłącznie na pokrycie bezpośrednich kosztów realizacji zadania. Są to koszty:
 - w zakresie I.1.** – oprawy artystycznej uroczystości; druku plakatów i zaproszeń; zakupu kwiatów; wynajmu sali i nagłośnienia; przewozu uczestników; wyżywienia i zakwaterowania uczestników; nagród rzeczowych; środków pirotechnicznych; wykorzystania strojów i uzbrojenia do celów rekonstrukcji historycznych; opieki medycznej i ubezpieczenia podczas realizacji zadania oraz inne koszty bezpośrednio związane z realizacją zadania;
 - w zakresie I.2.** – upamiętniania miejsc historycznych wydarzeń oraz osób związanych z tymi miejscami – w formie pomników, obelisków, tablic, epitafiów; renowacji historycznych: pomników, obelisków, tablic; wykonania i konserwacji sztandarów; bicia medali pamiątkowych;
 - w zakresie I.3.** – korekty, składu i druku publikacji, działalności wystawienniczej albo filmowej.
- Oferta może dotyczyć wyłącznie jednego przedsięwzięcia z zakresu zadań wymienionych w ust. I niniejszego ogłoszenia.
- Dotacja nie będzie przyznawana na:** spłatę zaległych zobowiązań; bieżące koszty funkcjonowania niezwiązane z realizacją zadania (np. czynsz, energia elektryczna, telefon); koszty powoływania i funkcjonowania oddziałów, klubów lub innych jednostek; wynagrodzenia z tytułu umów o pracę; koszty zakupu środków trwałych; koszty przejazdów i posiedzeń organów statutowych organizacji; wycieczki; koszty obsługi wojewódzkich i powiatowych rad kombatantkich; zjazdy sprawozdawczo-wyborcze organizacji; druk periodyków, w tym własnych periodyków organizacji; koszty współczesnych pochówków i nagrobków; założenie, prowadzenie i obsługę serwisów internetowych; wybicie wewnątrzorganizacyjnych odznak, medali itp.

6. Oferty należy składać zgodnie z obowiązującymi w dniu składania oferty wzorami, odpowiednimi dla danego rodzaju podmiotu wnioskującego o dotację.
7. Terenowe jednostki organizacji pozarządowych (oddziały, koła itp.) składają oferty za pośrednictwem zarządów głównych.
8. Oferta winna zostać dostarczona bezpośrednio do Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa lub przesłana za pośrednictwem poczty w terminie określonym w otwartym konkursie ofert (decyduje data złożenia oferty w Urzędzie albo data stempla pocztowego).
9. **Organizacje pozarządowe, występując o dotację, załączają:**
 - a) wyciąg lub odpis z Krajowego Rejestru Sądowego – składany oddzielnie do każdej oferty i aktualny, tj. zgodny ze stanem faktycznym i prawnym i wystawiony najpóźniej na 6 miesięcy przed upływem terminu określonego w etapie, na który składana jest oferta;
 - b) aktualny statut organizacji;
 - c) sprawozdanie merytoryczne i finansowe z działalności za poprzedni rok lub za ostatni okres, za który powinno zostać sporządzone.
10. **Osoby prawne i jednostki organizacyjne wymienione w art. 3 ust. 3 pkt 1 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, występując o dotację, załączają:**
 - a) zaświadczenie o osobowości prawnej;
 - b) upoważnienie dla proboszcza do reprezentowania parafii i zaciągania zobowiązań finansowych wydawane przez Kurię Metropolitalną lub w przypadku innego oferenta inne stosowne upoważnienie do reprezentowania i zaciągania zobowiązań finansowych;
 - c) oświadczenie o wydatkowaniu środków publicznych (otrzymanych w formie dotacji celowych) w roku ubiegłym.
11. **Inne podmioty, występując o dotację, załączają:**
 - a) wyciąg, odpis z Krajowego Rejestru Sądowego, odpowiedniej ewidencji albo inny dokument/dokumenty potwierdzające status prawny oferenta i ujawniające zasady składania przezeń oświadczeń woli – składane oddzielnie do każdej oferty i aktualne, tj. zgodne ze stanem faktycznym i prawnym i wystawione najpóźniej na 6 miesięcy przed upływem terminu określonego w etapie, na który składana jest oferta;
 - b) sprawozdanie opisowe dotyczące działalności za poprzedni rok; wymagany przepisami prawa statut lub regulamin;
 - c) sprawozdanie finansowe lub zależnie od rodzaju oferenta inny wymagany przepisami dokument obejmujący informację o składnikach majątku i źródłach jego finansowania oraz dane o osiągniętych przychodach i kosztach ich uzyskania.
12. Organizacje pozarządowe i podmioty, o których mowa w art. 3 ust. 3 ustawy o *działalności pożytku publicznego i o wolontariacie* składają deklarację o zamiarze wykonania zadania w ramach odpłatnej albo nieodpłatnej działalności pożytku publicznego.
13. Podmiot składający ofertę dotyczącą publikacji, filmu, wystawy, medalu, sztandaru, pomnika lub tablicy załącza odpowiednio: maszynopis pracy, scenariusz filmu, scenariusz/projekt wystawy, projekt medalu, projekt sztandaru, projekt wykonawczy obiektu (pomnika, tablicy itd.) wraz z opinią Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i pisemną zgodą dysponenta terenu.
14. Kierownik Urzędu zastrzega sobie prawo do:
 - a) wydłużenia terminu składania ofert w poszczególnych etapach;
 - b) udzielenia dotacji w wysokości mniejszej od wnioskowanej.

III. Terminy i warunki realizacji zadań

1. Dotacja może być wykorzystana wyłącznie na realizację zadania w roku 2010.
2. Złożenie oferty nie jest równoznaczne z przyznaniem dotacji.
3. Szczegółowe warunki realizacji, finansowania i rozliczania zadań regulować będzie umowa zawarta między Urzędem a oferentami wybranymi w wyniku konkursu ofert.

IV. Terminy składania ofert

Wyznacza się następujące cztery etapy konkursu z terminami składania ofert:

1. do 22 lutego;
2. do 30 kwietnia;
3. do 30 czerwca;
4. do 30 września.

V. Terminy, tryb i kryteria stosowane przy dokonywaniu wyboru oferty

1. Kierownik Urzędu rozpatruje ofertę w ciągu 30 dni od ostatniego dnia terminu składania ofert, w etapie konkursu, na który oferta została złożona.
2. O ile data realizacji zadania na to pozwala, Urząd może wezwać oferenta do uzupełnienia w wyznaczonym terminie oferty niespełniającej wymogów formalnych, tj. oferty, na której brakuje wymaganych podpisów, lub: zawierającej oczywiste pomyłki pisarskie i rachunkowe, wypełnionej nieczytelnie lub z pustymi rubrykami, oferty, do której nie dołączono wymaganych lub właściwie podpisanych załączników, właściwie poświadczonych kopii wymaganych dokumentów. Oferta prawidłowo uzupełniona we wskazanym terminie podlega rozpatrzeniu w aktualnym etapie Otwartego Konkursu Ofert.
3. Kierownik Urzędu dokonuje wyboru oferty, kierując się oceną zgodności zadania z odpowiednim zakresem określonym w ogłoszeniu, stopniem realizacji przez to zadanie celów danego zakresu zadań; oceną możliwości realizacji zadania oraz kalkulacji kosztów jego realizacji przez podmiot wnioskujący o dotację; ogólną wysokością pozostających w jego dyspozycji środków publicznych objętych konkursem; oceną dotychczasowej współpracy z oferentem oraz gwarantowania przezeń optymalnej realizacji zadania, ze względu na jego działalność i cele statutowe.
4. Odrzuceniu podlega:
 - a) pismo niestanowiące oferty w rozumieniu przepisów ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, w szczególności złożone bez zachowania formy określonej przepisami rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 27 grudnia 2005 r. lub dla podmiotów innych niż organizacje pozarządowe i podmioty, o których mowa w art. 3 ust. 3 ustawy o *działalności pożytku publicznego i o wolontariacie* – formy zgodnej z ustalonym wzorem oferty;
 - b) oferta złożona przez nieuprawnionego podmiotu;

- c) oferta niespełniająca wymogów formalnych i nieuzupełniona w wymaganym terminie lub niepodlegająca uzupełnieniu;
- d) oferta złożona na etap konkursowy niepozwalający na jej rozpatrzenie przed datą realizacji zadania;
- e) oferta obejmująca więcej niż jedno przedsięwzięcie z zakresu zadań wymienionych w ust. 1 niniejszego ogłoszenia;
- f) oferta obejmująca zadanie spoza działalności statutowej oferenta lub realizowane w zakresie działalności gospodarczej w przypadku organizacji pozarządowych oraz podmiotów wymienionych w art. 3 ust. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

Zarządzenie Kierownika Urzędu z dnia 15 stycznia 2010 r. w sprawie zasad przyznawania oraz przekazywania dotacji na finansowanie lub dofinansowanie zadań **związanych z kultywowaniem i upowszechnianiem tradycji walk o niepodległość i suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej oraz pamięci o ofiarach wojny i okresu powojennego**, dodatkowe informacje oraz wszystkie niezbędne wzory i formularze dokumentów dotyczące konkursu można uzyskać w **Urzędzie do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Departamencie Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych, Wydziale Współpracy ze Stowarzyszeniami, ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa tel. (22) 661 87 04, 661 84 93; e-mail: dotacje@udskior.gov.pl** lub ze strony internetowej Urzędu: www.udskior.gov.pl

Informacja o zrealizowanych przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych zadaniach publicznych tego samego rodzaju i związanych z nimi kosztach:

w 2009 r.:			w 2008 r.:		
Rodzaj zadania publicznego	Ilość dotowanych przedsięwzięć	Ogólna kwota (w zł)	Rodzaj zadania publicznego	Ilość dotowanych przedsięwzięć	Ogólna kwota (w zł)
Uroczystości krajowe	15	98 724	Przedsięwzięcia filmowe	3	28 500
Uroczystości za granicą	5	48 500	Budowa/renowacja pomników	8	55 700
Budowa/renowacja pomników	3	19 000	Konkursy	3	13 000
Wykonanie tablic	1	5 300	Organizacja konferencji naukowych i sesji	5	29 164
Organizacja konferencji	3	13 500	Wybicie medali	1	7 000
Publikacje	36	230 342,42	Poczty sztandarowe	1	1 200
Organizacja wystaw	3	22 000	Rajdy upamiętniające	4	21 895
Przedsięwzięcia filmowe	2	9 000	Sztandary	3	18 100
Strony internetowe	1	2 500	Tablice	1	5 000
Rajdy upamiętniające	5	22 900	Uroczystości zagraniczne	5	61 000
Marsze	2	22 000	Uroczystości krajowe	31	153 550
Rekonstrukcje historyczne	7	54 500	Wydawnicze	29	179 200
Konkursy	2	10 000	Wystawy	7	33 000
Zjazdy okolicznościowe	5	34 000	Zjazdy okolicznościowe	1	14 000
ogółem:	90	592 266,42	Widowiska	1	5 000
			ogółem:	103	625 309

Nowy prezes FSWWoNRP

W Warszawie 21 stycznia 2010 r. obradowało Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Federacji Stowarzyszeń Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej.

Wybrano nowego prezesa, został nim ppłk dr inż. Janusz Stępkowski. Do Prezydium Federacji dookooptowano inż. Jerzego Pruszyńskiego.

LK

Komunikat

W związku z powołaniem przez prezesa Rady Ministrów, Donalda Tuska, zarządzeniem nr 65 z 12 sierpnia 2009 r. Komisji Historycznej do spraw Opracowania Dokumentacji na temat Śmierci gen. Władysława Sikorskiego, Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych prosi o kontakt osoby, które podczas II wojny światowej przebywały na Gibraltarze, w hiszpańskim obozie internowania w Miranda de Ebro lub w innym miejscu na terytorium Hiszpanii. W tej sprawie prosimy kontaktować się z Marcinem Śmietanką, tel. (22) 661 89 43, e-mail: Marcin.Smietanka@udskior.gov.pl



1271

Pismo maszynowe - normalna czcionka
 Pismo odręczne: duże drukowane litery, każda w osobnej kratce, wypisać długopisem, mocno dociskając

Wzrost gotówkowa
 odciśnięcie dla banku

nazwa odbiorcy
URZĄD DS. KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH

nazwa odbiorcy cd.
UL. WSPÓLNA 2/4 00-926 WARSZAWA

U.K. nr rachunku odbiorcy
03 101010100050472231000000

kwota
W PLN 30,00

kwota słownie
trzydzieści złotych

nazwa zleceniodawcy
 nazwa zleceniodawcy cd.

tytułem
PRENUMERATA KOMBATANTA NA 2010

tytułem cd.
OD NR ___ DO NR ___ PO ___ EGZ.

POCZTA POLSKA

Oplata
 Podpis

P-5 9a

Dokładny adres
Imię i nazwisko lub nazwa stowarzyszenia